

Ciepło i światło

WYDANIE RADOMSKIE

RADOM - TARNOBREZG - KIELCE SOBOTA-NIEDZIELA 12-13 SIERNIA 1999R.

350-400 NR INDEKSU ROK XLV NR 186 (13890) CENA 45 gr (4500 zł)

Nożem w plecy

Dwa morderstwa miały miejsce w czwartek wieczorem w Radomiu.

Około godziny 20 policja została powiadomiona o znalezieniu zwłok w jednym z mieszkań przy ul. Żeromskiego. Grupa dochodzeniowa zastała na miejscu nieznanego mężczyzny w średnim wieku. Denat miał podcięte gardło. Dochydzając nie ustalono danych personalnych nieznanego. Jak wynika z oględzin miejsca zdarzenia, morderstwo miało być pijacką melnią.

W godzinę później wydarzyła się kolejna tragedia. Tym razem do morderstwa doszło w jednym z bloków

przy ul. Solarskiej na Plantach. O znalezieniu zwłok swojego syna powiadomiła policję matka. - Jadwiga P. jak twierdzi jej synowie Paweł P. i Jacek P. wypili dużą ilość alkoholu. Naprawdopodobnie doszło między nimi do kłótni, w trakcie której Paweł zadał bratu śmiertelny cios nożem w plecy.

Wczoraj radomska policja ujęła podejrzanego o bratobójstwo. Prokurator, po wstępnym przesłuchaniu, podjął decyzję o jego aresztowaniu. (kor)

Konferencja z faworytką

Na radomskich targowiskach pojawiły się pierwsze gruszki. Wysej spodziewany jest dopiero za dwa tygodnie.

Gruszki nie cieszą się takim popytem, jak jabłka, czy śliwki. Spółdzielnie nie ogrodnice i zakłady przetwórcze skupia niewiele tych owoców. Według statystyk GUS, w ubiegłym roku w Radomskim zagospodarowano załewie... drżnięć ten gruszek. Zazwyczaj produkuje się z nich sok bądź kompoty.

- Przewidywane zbiory wyniosą ponad 10 tysięcy ton owoców. Węskosć gruszek trafi na miejscowy rynek - powiedziała Grażyna Dąbrowska, starszy inspektor Wydziału Rolnictwa i Infrastruktury UW w Radomiu.

Największe sady grusznice znajdują się w okolicach Błędowa, Belska Żuków, Grójca, Mogielnicy, Pniew i Warku. Popularne odmiany to „faworka”, „kandówka”, „konferencja”, „konkret Williamsa”. (sok)

Druh od kuchni

Reporter „Słowa” na Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Zegrzu



Ludzie boży albo stygmaty

Relacje i świadectwa o smorznięciach pojawiających się krwawiących ranach przeniesionych jakby z ciała Chrystusa są bardzo częste i potwierdzone przez zbyt wielu świadków aby je wszystkie uważać za fałszywe.



Płoną lasy

Ponad 50 razy interweniowała wczoraj straż pożarna w woj. radomskim. Najczęściej płonął słoma na polach i porzeczne leśne.

Największy pożar wybuchł tuż przed godziną 18 w miejscowości Szredzko koło Iłży. Palilo się ponad 5 ha młodego lasu.

Około godz. 19 do akcji gaśniczej zaangażowano kilkanaście jednostek Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej m.in. z Szydłowa, Lipska, Iłży i okolicznych miejscowości. Według relacji oficera dyżurnego KW PSP, sytuacja poprawiła się dopiero po przeprowadzeniu dużych zrzuśwów z samolotów.

Zdaniem strażaków, przyczyną pożaru było podpalenie, bądź nieostrożność okolicznych mieszkańców. (kor)

Cztery wolne dni

Czas odpoczynku

Większość zakładów, instytucji i urzędów rozpoczyna dziś czterniedniowy urlop. Wzły czas spędzamy najczęściej nad wodą, na dziale, czy wreszcie odpoczywając w domu. Niektórzy jednak muszą pracować.

Dzisiejsza sobota, jak też poniedziałek 14, są dniami ustawowo wolnymi. Jednak niektóre banki, jak np. PKO S.A., przyjmują klientów w poniedziałek do godz. 14.00. W sobotę pracuje załoga „Radosków” a także część prywatnych firm. Pozostałe przedsiębiorstwa i banki nie będą czynne.

Urząd Węzów w Radomiu i wszystkie Urzędy Gminne zastosowały się do oficjalnego zarządzenia i na cztery dni zamknęły drzwi. Wyjątek stanowił Urząd Stanu Cywilnego.

Nasz czytelnik wygrał w loterii „Sukces”

Sto milionów w Radomiu

Sto milionów starych złotych wygrał nasz czytelnik, mieszkaniec osiedla Ustronie w Radomiu.

- Bardzo się cieszę, a że mną cała rodzina - wołał wczoraj uradowany pan Stanisław (za żadne skarby nie zgodził się na ujawnienie nazwiska) na wieść o wygranej.

W ogólnopolskiej loterii „Sukces” Polskiego Monopoli Loteryjnego, której kolejne kupony drukuje „Słowo Ludu”, padło do tej pory w Radomskim kilka wygranych. Sto milionów jest - jak do tej pory - największą sumą. Nie wiadomo jeszcze, kto otrzyma najwyższą nagrodę - 3 miliardy starych złotych.

- Gram w totolotka od wielu lat, wystąpiłem jeden bądź dwa kupony, ale nie miałem szczęścia. Sto milionów niby nie jest dużo, ale warto dostać tyle pieniędzy - dodał uradowany czytelnik.

Pan Stanisław nie zamierza zryzykować z dalszych gier. Twierdzi, że ma duszę hazardzysty. Pieniądze zamierza wydać na wesela syna i szkołę córki. (sok)

Kto wygra 3 miliardy?

O loterii dziś na str. 7

Jak przegonić intruza

INWAZJA MRÓWEK

Co najmniej kilka radomskich osiedli mieszkaniowych przeżywa prawdziwą inwazję mrówek faraona. Właściciele firm zajmujących się dezynsekcją twierdzą, że plagę można opanować.



Fot.: W. Skorupa

Mrówki stają się szczególnie dolegliwie. Inwazyjne żuczki na Ustroniu, XV-Leciu, w Śródmieściu. Pojawiały się też na Poludniu i w kamienicach na Starym Mieście. Radomski służby sanitarne nie rejestrują skali plag. Jak się dowiedzieliśmy sa-

neplid kienie do jednej z 20 firm zajmujących się zwalczaniem mrówek. Najmłodziej: jest zwalczanie mrówek w blokach. Zabieg dezynsekcji przeprowadzony w jednym mieszkaniu nie przynosi żadnych efektów - mrówki szczybił wentylacyjnymi albo po nu-

rach przenoszą się do następnego lokalu. Dlatego też spółdzielnie mieszkaniowe zlecają przeprowadzanie dezynsekcji w całym bloku, a jeśli to jest niemożliwe - przynajmniej w jednym pionie.

Jak nas poinformowano w SM „Nasz Dom”, dezynsekcję przeprowadza się na koszt spółdzielni, pod warunkiem złożenia piśmiennego podania podpisanego przez co najmniej kilkunastu mieszkańców.

Za sporym doświadczeniem owadobójczym jednego mieszkawca firma zajmująca się dezynsekcją pobiera opłatę w wysokości około 20 złotych. Zabieg polegający na wysysaniu mrówek, gdzie owady gnieźdzą się najchętniej w kuchni, pod parapetami, a przede wszystkim za boazerią, trzeba przeprowadzić przynajmniej dwukrotnie. Za pierwszym razem gina dorosłe owady, za drugim - te, które wykluły się z pozostawionych jajeczek. Srodek zabijający mrówki działa przez kilka dni, ale przez wiele tygodni pozostaje zapach, który odstrasza owady. Trucizna jest obfita dla organizmu ludzkiego, a jej zapach - niewyuczulany.

Jak twierdzą właściciele firm zajmujących się dezynsekcją, mrówek zazwyczaj nie można wyłupić za pomocą domowych sposobów, np. rozkładania kredy. Owady znikają na pewien czas, ale wrócić wracają.

JANUSZ PETZ

Około 1500 zł ma kosztować transportowanie do Mińska na Białorusi zmarłego w radomskim szpitalu Ormianina - ofiary brutalnego pobicia na radomskim targowisku.

Karawan do Mińska

Przewiezienie zwłok sfinansuje Urząd Miejski w Radomiu. - O pomoc w tej sprawie zwróciła się do prezydenta miasta rodzina zmarłego - wyjaśnia Krzysztof Zejda, zastępca naczelnika Wydziału Infrastruktury UM. - Finansowanie transportu zwłok obokojowca jest precedensem. Zrobiliśmy to wyłącznie z pobudek humanitarnych. Środki na ten cel pochodzą z funduszy na poczekaniu osób bezdomnych i bezimiennych. Trumnę ze zmarłym przewiezie karawan z firmy „Hades”.

Wczoraj rodzina Ormianina uzyskała zgodę Urzędu Wojewódzkiego na wywiezienie zwłok z Polski. Najpierw jednak trumna trafi do konsulatu w Armenii w Warszawie, gdzie zostanie hermetycznie zamknięta. Karawan z Radomia przewiezie ją na lotnisko w Mińsku.

Przypominamy, że Ormianin zmarł w radomskim szpitalu w poniedziałek po czteroniedniowym śpiączce. Przyczyną zgonu były ciężkie obrażenia głowy doznane podczas bójki z kieszonkowcami na targowisku przy ul. Wenera w Radomiu. (kor)

W rocznicę walk pod Studziankami

Antoni Sokołowski przypomina tamte dni w artykule „Pamięć o pancernych” - „Radomiak” str. 1

wia pomocy nawet w niedzielę. Wiele radomskich firm pracuje całonocowo - uszyliśmy w „Wieczności”.

Długi weekend będzie też pracowity dla prywatnych handlowców, którzy nie zdecydowali się na zamknięcie bazarów i sklepów.

- Zastanawiam się, czy w niedzielę i wtorek nie owożyć, bo dziś i w poniedziałek normalnie pracują - powiedział właściciel wypożyczalni filmów video. - Ludzie w czasie wolnym bez przerwy gapią się w telewizor. Co lubią oglądać? Sensacje, komedie i dużo seksu.

ANTONI SOKOŁOWSKI

Informacje o pracy sklepów i komunikacji w czasie weekendu na str. 20

W wojsku nie będzie kampanii prezydenckiej

– W wojsku nie będzie kampanii prezydenckiej – zapewnił minister obrony narodowej, Zbigniew Okoński, po zakończeniu uroczystości odznaczenia i awansowania żołnierzy zawodowych, która odbyła się w Warszawie z okazji zbliżającego się święta Wojska Polskiego.

Minister dodał, że kampanii w wojsku nie będzie, niezależnie od tego, kto by chciał to wywołać. „Jeżeli chwyci się prawica czy centrum”. Podkreślił, że jeśli przypadki jakichś niedowpędzających osób by się zdarzyły, to będziemy je tępić. Odpowiednie instrumenty – jak poinformował – daje mu regulamin dyscyplinarny sił zbrojnych. Okoński stwierdził również, iż do tej pory nie dotarł do niego żadne

informacje o próbach prowadzenia kampanii w armii.

By polowy WP gen. dyw. Leszek Sławoj Głódz, zapytany, czy kampania prezydencka była prowadzona w wojsku, odpowiedział, że „nie jest stójkowym kampanii wyborczej”. Dodał, że jeśli kandydatury będą „ufolnione”, to „Kościół nie będzie milczał w tak ważnej sprawie”. By polowy poinformował, że nie słyszał wcześniej o domniama-

nych przypadkach zbierania podpisów wśród żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW.

We wtorek „Gazeta Wyborcza” poinformowała o domniemych wymuszaniach wśród żołnierzy nadwiślańskich jednostek podpisów dla Lecha Wałęsy jako kandydata w wyborach prezydenckich. Przed wyborami parlamentarnymi w 1993 r. w niektórych jednostkach WOT zbierano podpisy na kandydaturę popierającego Wałęsę BBWR. Owczyszyn szef MON Janusz Onyszkiewicz wydał wówczas rozporządzenie zakazujące prowadzenia kampanii wyborczej w wojsku.

Plawienie w Nidzie

„Kadrówka” w Kielcach

Drż o godzinie 13 marsz szlakiem I Kompanii Kadrówki dotrże do Kielc. Wcześniej wykorzystując wolny dzień marszowiec obywateli nad Nidą, gdzie zgodnie z tradycją rzucano do wody osoby biorące pierwszy raz udział w marszu.

Wczoraj kadrówicze, po zwiędzeniu Chępcin, nocowali w Szewcach. Na próbie nadświetlonego budowali na miejscowym boisku łańcuchy. Strzelcy pomagali też przy zwinach u gospodarzy, u których od lat kwatruje „kadrówka”. (DK)

„S”, „zbrojeniówki” nie odroczy negocjacji

Sekcja Krajowa NSZZ „Solidarność” Zakładów Przemysłu Zbrojeniowego przystąpi do negocjacji z rządem w przyszłych tygodniach, mimo że – według związkowców – Ministerstwo Przemysłu i Handlu z opóźnieniem dostarczyło materiały do rozmów.

Na piątkowym posiedzeniu Sekcji w Skarżysku-Kamiennym wyrażono zadowolenie ze stanowiska MON wobec postulatów „zbrojeniów” – poinformował Kazimierz Barszcak, sekretarz sekcji.

Według Barszaczka, podczas czwartkowego spotkania kierownictwa MON z Prezydium sekcji, min. Zbigniew Okoński wykazał wielkie zrozumienie dla problemów pracowników „zbrojeniów” i zapewnił stronę związkową, że MON zrobi wszystko, co może pomóc przetrwać przedsiębiorstwom przemysłu obronnego. (PAP)

Kto chciał przesunąć wybory?

Kwaśniewski twierdzi, Geremek przeczy

W wywiadzie dla Informacyjnej Agencji Radiowej Aleksander Kwaśniewski powiedział, że inicjator przesunięcia kadencji prezydenta Lecha Wałęsy o dwa lata był

Bronisław Geremek, który taką propozycję złożył już w czerwcu. Lider SDRP dodał, że odniósł się do tej propozycji sceptycznie. (PAP)

Prezydent nie chce przedłużenia kadencji

Rzecznik prezydenta Leszek Spaliński powiedział 11 bm, że prezydent Lech Wałęsa nie jest zainteresowany przedłużeniem swojej kadencji o dwa lata. „W tej sytuacji – absolutnie nie” – stwierdził w wywiadzie dla Polskiego Radia.

Jego zdaniem przedłużenie kadencji miałooby sens w powiązaniu z wcześniejszymi wyborami parlamentarnymi, ale wtedy „nie znalazłoby rację doprowadzić do korekacji

między kadencją parlamentu i kadencją prezydenta i robić jedno i drugie wybory jak najwyżej”. Spaliński zaprzeczył informację szefowej kampanii prezydenckiej Kwaśniewskiego Danuty Waniek, jakoby podczas czerwcowego posiedzenia Komitetu Obrony Kraju prezydent domagał się przedłużenia swojej kadencji pod groźbą wyjścia 100 tys. ludzi na ulice. (PAP)

SLD też nie chce odroczenia wyborów

Minister pracy i polityki społecznej Leszek Miller powiedział w piątek dziennikarzom w Częstochowie, że inicjatywa odroczenia wyborów prezydenckich nie leży w interesie SLD. Podkreślił, że jest przeciwnikiem nowego okrągłego stołu, czy też innych pozaparlamentarnych układów w życiu politycznym.

„Jestem zdecydowanie przeciwny pomysłom, które wprowadzają do istniejącego systemu politycznego pozaparlamentarne

układy – mówił Miller, nawigując do inicjatywy Stanisława Ciołka odroczenia o 2 lata wyborów prezydenckich. Jako członek rządu nie może mówić zbyt wiele, ale łatwo sobie odpowiedzieć, że podobna inicjatywa nie leży w interesie SLD. Należałaby do początku jest na pierwszym miejscu wszystkich list. W najbliższych dniach toczyć się będzie walka na argumenty, komu rzeczywistnie służy odroczenie wyborów” – powiedział minister. (PAP)

Polityczna gra na sezon ogórkowy

Nie ma wątpliwości, że wybory mają być ogłoszone nie wchodząc w grę żadne odkładanie ich terminu. Przypisywane są nawet plany przed polityków takich intencji jest jakąś grą na sezon ogórkowy – powiedział premier Józef Oleksy 11 bm. Radia „Zet”.

Apel prezydenta do premiera o wyjaśnienie wszelkich niedomówień w tej sprawie Oleksy określił jako „dwuczynny i agresywny” i wyraził swoje wątpliwości, sugerując, że premier zwraca się naj-

bardziej poinformowaną osobą, do której prezydent się zwraca i to publicznie.

Premier przyznał, że rzecz może dotyczyć jedynie jego rozmowy z prezydentem w cztery czy 13 lipca br. na temat ustawy o komercjalizacji, po której publiczna wypowiedź Danuty Wałęsy (SLD) brzmiała, jakby przypisywała ona Lechowi Wałęsie autorstwo propozycji przesunięcia terminu wyborów prezydenckich o dwa lata. „Prezydent sko-

jarzył to z moją z nim rozmową i uznał, że powinienem się odnieść do wypowiedzi Danuty Waniek. Nie uczyniłem tego, bo ta wypowiedź nie dotyczyła rozmowy z prezydentem, bo nie mogła, ponieważ nie mam w zwyczaju przekazywać tego co w cztery czy z kimś omawiam. W rozmowie ze mną prezydent w żadnym stopniu nie był twórcą pomysłu odroczenia wyborów prezydenckich” – dodał premier.

Premier stwierdził, iż uważa sprawę zbierania podpisów popierających kandydaturę Lecha Wałęsę w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych MSW za znacznie ważniejszą, „z punktu widzenia demokracji i życia politycznego kraju”. (PAP)

Agencja Turystyczna – Handlowa „ATH” Kielce
CENTRUM INFORMACJI I USŁUG TURYSTYCZNYCH
organizator kolonii letniej w JAROSŁAWCU
składa tu drogę sekcję podziękowania
kierownicy prowadzący autobus
EDMUNDOWI POLUTOWI
który dzięki swemu refleksowi, przytomności i doświadczeniu uratował
nasze dzieci powracające z kolonii w Jarosławcu od tragedii.
Dziękujemy też
STANISŁAWI STACHOWICZOWI
właścicieli i kierowcy tego autobusu.
Wyrazy szacunku i serdeczne podziękowania kierujemy też na ręce
KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO POLICJI w TORUNIU
ORAZ PODLEGŁEJ MU SŁUŻB
za wspaniałe zorganizowanie akcji ratunkowej i opieki nad dziećmi
wracającymi z naszej kolonii.
DZIĘCIOM I ICH RODZICOM ORAZ WYCHOWAWCOM KOLONII
składamy wyrazy ubolewania i współczucia z powodu przetrząsanych chwil grozy i
nerwów.
MARIA BARTYZEK, KRZYSZTOF SOUCZEK

Wyższe zasiłki

Od września wzrastają zasiłki chorobowe, wychowawcze i pogrzebowe w związku ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w II kwartale br. – poinformował 11 bm. Anna Warchoł, rzeczniczka prasowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zasiłek porodowy od 1 września br. wynosić będzie 102 zł 70 gr, zasiłek wychowawczy – 146 zł 10 gr, zasiłek wychowawczy dla osób samotnie

wychowujących dzieci – 232 zł 40 gr, zasiłek pogrzebowy – 1369 zł 80 gr. Nie zmieniła się natomiast wysokość zasiłku pielęgnacyjnego (62 zł 41 gr) oraz zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci emeryta-rentyści albo członka jego rodziny (1248 zł 20 gr), gdyż zasiłki te wzrastają tylko w kwartale, w którym przeprowadzana jest waloryzacja emerytur i rent. (PAP)

W dniu 10 sierpnia zmarł w wieku 74 lat kpt. rez. Kolega JÓZEF TRUKOWSKI ps. „Dab”

zasłużony działacz Ruchu Ludowego na Kielecczyźnie, były wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici”, wieloletni pracownik Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Kielcach i Powiatowego Komitetu ZSL w Busku-Zdroju, członek Rady Główny Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich. Odznaczony w in. Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walczących i Krzyżem Batalionów Chłopskich.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w katedrze kieleckiej 12 sierpnia o godz. 13.30, a pogrzeb odbędzie się o godz. 14.30 na cmentarzu Starym.

Zarząd Wojewódzki PSL w Kielcach, Zarząd Wojewódzki Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh w Kielcach

Spółki węglowe zamierzają 1 września br. podnieść ceny węgla Rudzka Spółka Węglowa jest zainteresowana 50-proc. podwyżką, Bytomska Spółka Węglowa – 42 proc., a dla Katowickiego Holdingu Węglowego wystarczającą byłaby 20-proc. wzrost ceny – poinformowało 11 bm. prezesi tych spółek.

Podwyżki wywołają gwałtowny wzrost cen węgla energetycznego dla elektrowni oraz tzw. grubych sortów służących do ogrzewania mieszkań i domków jednorodzinnych. Najbardziej ma jednak podrożeć węgiel dla koksownic. Teraz kosztuje on ok. 60 dolarów za tonę, a pod koniec marca 1996 r. miałyby być droższy o 10 dolarów.

We wrześniu zdrożeje węgiel i PKS

Prezisi spółek, do których należy większość śląskich kopalni, już w końcu maja br. skierował do ich starobych pisma, w których prosili o zgodę na te podwyżki. Informowali w nich fiskusa, że od początku br. węgiel nie drożał.

W pierwszym półroczu br. 1 tona węgla średniej jakości kosztowała przeszło 930 tys. zł starych (93,04 zł). Najlepiej węgiel kosztował 1 600 tys. zł. (160

zł) przy czym są to ceny u producenta. Gdy kupicie się węgiel przez pośredników, w oddalonych od Śląska regionach, jego cena może być nawet dwukrotnie większa.

Od 1 września wprowadzony też zostaje II etap podwyżek cen urzędowych na przyrządy w międzyimistowej komunikacji samochodowej. Bilety te zdrożeją średnio o 6,4 proc.

Słowo
Redaguje zespół. Redaktor naczelny Krzysztof FALKIEWICZ (tel. 424-80), zastępca red. naczelnego: Andrzej ZALUCKI (tel. 459-19), sekretarz redakcji – Grzegorz ŚCWIARSKI (tel. 472-55), Dział reportażu (459-19), Dział miejski (443-45), Dział ekonomiczno-polityczny (321-543), Dział społeczno-kulturalny (422-63), Dział łączności z czytelnikami (501-83), Dział sportowy (526-36).
BIURO OGŁOSZEŃ: 443-58, fax 472-51. Akwizytory: 32-112-78. ADRES REDAKCJI: 25-520 Kielce 15 skr. poczt. 47, ul. Targowa 18, fax 46979.
REDAKCJA W RADOMIU: ul. Żeromska 10, tel. 237-36, 26-400 Radom. ul. Żeromska 10, tel. 237-36, 26-400 Radom. ul. Żeromska 10, tel. 237-36, 26-400 Radom.
REDAKCJA W TARNOBREGU: kierownik – Katarzyna SOBIEŃSKA, 39-400 Tarnobrzeg, ul. Moniuszki 3, tel. (0-15) 23-31-57, BIURO OGŁOSZEŃ: (0-15) 23-31-57.
WYDAWCA: EXUBUD-13 „Wydawcy” sp. z o.o., Kielce, ul. Targowa 18, DRUK: EXUBUD-Poligrafia SA, Kielce, ul. Górna 21. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i oddziały „Ruch” na terenie województwa kieleckiego, radomskiego i tarnobrzezkiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych.
ISSN 0137-9275

Redaktor wydania Janusz Kania
Redaktor depeszy Marek Maciągowski

Co się stało z 6 tys. muźmanów z Bośni

Czerwony Krzyż oświadczył w piątek, że w wschodniej Bośni zaginęło około sześciu tysięcy amerykańską, nie dysponuje jednak dowodami popierającymi amerykańską tezę, że Serbowie dokonali masowych egzekucji ludności.

Stany Zjednoczone udostępniły zdjęcia lotnicze, które - według ambasadora USA przy ONZ - niewątpliwie dowodzą, że w pobliżu zdobytej w lipcu Serbów wykopano ostro masowe groby, w których spoczywało od dwóch do dwóch tysięcy szesnastu ludzi. Przyczyną również relacji starszego mężczyzny, który - jak twierdzi - przeżył egzekucję przeprowadzoną przy pomocy karabinu maszynowego.

Amnesty International popierała w piątek zniknięcie tysięcy ludzi po wkroczeniu Serbów do Srebrenicy. Delegacja tej organizacji po powrocie z Bośni opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że "zaginęło bez wieści kilka tysięcy osób, w tym dwanaście tysięcy".

Ludzie ci, zdaniem Amnesty, mogli zostać wymordowani. Organizacja mówi o czterech tysiącach

zaginionych podczas ewakuowania przez Serbów enklawy Srebrenicy. Amnesty twierdzi również, że Serbowie wzięli około tysiąca jeńców. W zdobytej enklawie Serbowie zabijali wszystkich mężczyzn w tym młodych chłopaków i ludzi starszych - informuje komunikat.

Rada Bezpieczeństwa zażądała zapewnienia przedstawicielom międzynarodowych organizacji humanitarnych, w tym wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców, natychmiastowego dostępu do mieszkańców Srebrenicy i Żepy wysiedlonych po zajęciu tych enklaw w lipcu przez oddziały bośniackich Serbów i przetrzymywanych na kontrolowanych przez nich terenach. Rada Bezpieczeństwa wyraziła zaniepokojenie losem wysiedlonych, których miejsca pobytu nie udało się dotychczas ustalić.

W uchwałonej rezolucji rada zażądała zapewnienia wszystkim tym osobom bezpieczeństwa i stwierdza, że wszyscy odpowiedzialni za złamanie prawa humanitarnego będą pociągnięci indywidualnie do odpowiedzialności.

Przed uchwaleniem rezolucji Stany Zjednoczone przedstawiły członkom rady zdjęcia wykonane z samolotu, które pozwalają przypuszczać, że część mieszkańców Srebrenicy (mężczyźni i chłopcy) została wymordowana przez Serbów, a ich ciała pochowano w masowych grobach.

Według danych amerykańskich, bośniaccy Serbowie zamordowali po zajęciu Srebrenicy od 2 tys. do 2,7 tys. osób. Zdaniem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nie udało się dotychczas ustalić, co stało się z ponad 6 tysiącami osób wysiedlonych z muźmanowskich enklaw. Tymczasem rząd rosyjski na wniosek prezydenta Jelcyna podjął decyzję o udzieleniu pomocy humanitarnej Serbii, wobec której obowiązuje embargo ONZ.

Krótko ze świata

Autonomia palestyńska - rozszerzona

Izrael i Organizacja Wyzwolenia Palestyny osiągnęły w piątek nad ranem w gępiej miejscowości udrisowskiej Tabi częściowe porozumienie w sprawie rozszerzenia autonomii palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordanu. Reuter pisze, że Peres i Arafat mieli nadzieję, iż podczas długich negocjacji w Tabii opanują i podpiszą pełne porozumienie. Jednakże ich intensywne wysiłki okazały się niewystarczające, by do końca rozstrzygnąć kluczowe sprawy Hebronu - jednego palestyńskiego miasta z mieszkającymi w nim osadnikami żydowskimi, kwestii wyborów i praw do korzystania z zasobów wodnych.

Za Budionowsk odpowiada milicja

Atak bandy Szamila Basajewa na Budionowsk był możliwy przede wszystkim dlatego, że kierownictwo zarówno aparatu centralnego MSW jak i Kraju Stawropolskiego, a także miasta nie wywiązały się z zadaniem ochrony ludności przed bandytyzmem i terroryzmem. Do takiego wniosku doszła komisja powołana przez rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych do zbadania przyczyn tragedii w Budionowsku. Poinformował o tym na zakończenie trzynastego podróży po Kraju Stawropolskim szef rosyjskiego MSW Anatolij Kulikow podczas spotkania z pracownikami krajowych organów porządku prawnego w Stawropolu.

Wojna z wampirami

Komisja Unii Europejskiej wypowiedziała wojnę wampirizm - związywać się krwią - niepotrzebno z peruwiańskimi dżunglami. Są one niosące imi wściekłości i zjadają około 30 tysiącom ludzi, w tym 8 tys. dzieci. Wszystko wskazuje na to, że wampirizm najbardziej smakuje krew żołnierzy. Ruchy wojny w peruwiańskich dżunglach - stwierdza się w komunikacie Komisji UE - przyspieszył rozprzestrzenienie się epidemii. Odnotowano błyskawiczny wzrost liczby niepotrzeb, które dzięki obfitym pożywieniom szybciej się rozmnożyły.

Operacje wojskowe w Peru przyczyniły się również do rozprzestrzenienia się choroby. Komisja Europejska szacuje, że może ona zagrażać 4 milionom ludzi. Jak na razie pojawia się w 122 wioskach. Na zwalczanie obu plag komisja przeznaczyła 750 tys.

Bawarskie szkoły bez krzyży

Stolica Apostolska wyraża w piątek ubolewanie z powodu decyzji niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, na mocy której ze szkół podstawowych w Bawarii mają być usunięte krzyże, "w imię równości praw wszystkich religii". "Observatore Romano" stwierdza, że za każdym razem, kiedy Europa odcina się od swoich chrześcijańskich korzeni, dochodzi do wybuchu konfliktów zbrojnych. "Czyżby historia nieczciła nas nie nauczała?"

W 1994 r. przebiegi graniczne w Pommemlen przekroczyło 384 tys. ciężarówek. Każdy przemieszczony karton papierosów kosztuje skarbu państwa ok. 40 marek. W 1994 r. celniczy zarabiali 550 tys. kartonów papierosów.

Tania benzyna i wiele innych artykułów oferowanych na bazarach urządzonych na polskim pograniczu po niższych cenach przyciąga codziennie dziesiątki tysięcy Niemców. 37 tys. naliczono jednego dnia na przejściu Karlsruhen-Swinoujście. Temu nie zaradzi żadna służba celna. Zresztą nie wypłacają nawet już od czasu wibiliby - kończy autor. (PAP)

Ochroniarze strzegą mniczów

Widok oddzielonych ud i ramion tak szokował cypryjskich zakonników, że postanowili wynająć prywatną firmę ochronną, która pilnuje, aby skapci tureccy nie wchodzili na teren klasztoru. Mniszki z monasteru Macheras, 40 km na zachód od Nikozji, zatrudnili brytyjską firmę ochronną, której pracownicy mają stać przy wejściu do kościoła i nie wpuszczać turystów w sztach. W ślady Macheras wrócić może później monaster Kykko z XII wieku, w którym przechowuje się wiele dawnych skarbów i rzadkich manuskryptów. Jego przełożony powiedział, że skapci ubrani tureccy nie chcieli nakładać specjalnie przygotowanych dla nich wierzchnich okryć, ponieważ obawiali się zarażenia jakąś chorobą, taką jak AIDS.

Miniłodzi podwodna do przewozu narkotyków

W jednej z grot na północnym wybrzeżu Kolumbii odkryto minilodzi podwodną, służącą - jak przypuszczają - do przewozu narkotyków. Łódź wykonana z szklanego włókna i aluminium młodo, zdaniem ekspertów, zanurzać się na głębokość 20 metrów z kilkoma osobami i 6 tonami ładunkiem na pokładzie. (PAP)

"Pepsi Cola", "Słowo Ludu" i "Elbrowery" Elbląg zapraszają do swojego „Ogródka pod parasolem"

Odpocznij na plaży w Ciedynie, odwiedź nasz ogródek. Każdy, kto odwiedzi nas w sobotę i niedzielę, i przyniesie z sobą poniższy kupon weźmie udział w losowaniu młodego niespodzianek.

Losowanie odbędzie się w sobotę i niedzielę o godz. 12 i 18. Zapraszamy.

KUPON

PEPSI

ELBROWERY

SŁOWO LUDU

Imię i nazwisko

Adres

Wymyśl ten kupon, przejdź do nas w sobotę lub niedzielę, weź udział w losowaniu licznych niespodzianek.

WŁADYSŁAW GRABKA

Przemysł rządzi na pograniczu z Polską

Przemysł rządzi na ziemi niżej na pograniczu z Polską. Pod takim tytułem dziennik "Die Welt" zamieścił artykuł Knuta Teske.

Autor zauważa, że pogranicze niemiecko-polskie jest obecnie rajem dla przemytników europejskich. Przemytnicy są wazkie i przede wszystkim za papierosy. Niemieckie służby celne - zdaniem autora - są zapracowane, a polskie służby wyposażone i mają słabą motywację.

Rozbudowa przyciąga graniczników. Niemiecko-polskie granice Szczecina ma zamienić w most. Za federalny nie przypatrzy się bezczynnie procedury uprawniające na tej granicy. Rozbudowa przejścia kosztowała Bonn 80 mln marek. 24 sierpnia zostanie ono oddane do użytku.

Opisując sytuację między Rurią i delią autor zauważa, że prze-

mytnicy papierosów zmniejsza rocznie wpływy do budżetu państwa RFN z tytułu podatków o 1 mld marek. Przytacza przykład kierowcy ciężarówki z Białorusi zatrzymanego w sierpniu 1994 r. w Mukranie na Rugii, u którego znaleziono i zarekwirowano 9 tys. kartonów papierosów. Udany przemytnik przysłałby kierowcy zysk odpowiadający już 36 miesięcznym pensjom i to zdaniem autora jest głównym motorem uprawiania procedury. Teske sugeruje, że kierowcy są zmuszani do przemytni przez małe przemytniki, którzy ciągle kradną zyski nie cofając się przed szantażem i przemocą.

Inny temat to 7 tys. nielegalnych przemytników przez granicę polsko-

niemiecką granicę, których zawrócono w tym roku do Polski. Nielegalni od A do Z czyli od Azerów po Zairczyków.

W 1994 r. przebiegi graniczne w Pommemlen przekroczyło 384 tys. ciężarówek. Każdy przemieszczony karton papierosów kosztuje skarbu państwa ok. 40 marek. W 1994 r. celniczy zarabiali 550 tys. kartonów papierosów.

Tania benzyna i wiele innych artykułów oferowanych na bazarach urządzonych na polskim pograniczu po niższych cenach przyciąga codziennie dziesiątki tysięcy Niemców. 37 tys. naliczono jednego dnia na przejściu Karlsruhen-Swinoujście. Temu nie zaradzi żadna służba celna. Zresztą nie wypłacają nawet już od czasu wibiliby - kończy autor. (PAP)

Szkiełkiem i okiem

Ciosy i cioski

Po błazniewiczkiej księdze Maju i jego nieprzebieżnej i parafrazie św. Katarzyny wywalał się, że nieoficjalnie przeciw trwającą (termin wyborów nie został ogłoszony) kampania prezydencka, nie bardzo ma czym zaskoczyć. Tymczasem ostatnie dni znowu rygiły rewelacjami.

13 sierpnia w kinie, Pod Baranami nieogarniona siła intelektualna posła Rokita zaowocowała i nagrywając ulamkową "3/4", która ma ponoć zatrzymać marz Aleksandra Kwasniewskiego do Pałacu Namiestnikowskiego.

W wydzie dla "Krakowskiego Czasu" autorysty ulamkowy, że "3/4" to - licza Polaków, który są przeciwni wyborów Kwasniewskiego. Dane te pan Rokita osiągnął po zapoznaniu się z najnowszymi badaniami opinii publicznej, które dają liderowi SLD 32 proc. poparcia. Inicjator ruchu okazał się niekompetentny w rachunkach. 32 proc. to przecież prawie jedna trzecia, a nie dwiatka całosci.

Przy okazji wyborów postanowił się przypomnieć także Jan Łopużński, pan Konopczyński i inni lu-

minarze ZChN. Zebrał się w 44 (znovu ta symbolika wieszczów) i wbrew kierownictwu partii pod wodzą Czarneckiego, ogłosił, że popiera kandydaturę Lecha Wałęsy. Kolejna grucha rozpadu kanapy w temacie - Wałęsa czy pani prezes Gronkiewicz-Waltz?

Dylematy nie mniejszego kalibru ma Porozumienie Centrum. Jego częścią pod nazwą PC Inicjatywa Inicjatywa (czyż, z czym?) zajmuje tylko nie rzędy Konwentu ks. Maju, zaś niezłomny szef PC, Jarosław Kaczyński, zdecydował się na wysunięcie niejmej sobie kandydatury - brata - bliźniaka. Argument, jak szef NIK poznał wszystkie aktualnie rządzące krajem, jest mechanizmem najgłębszym i najbardziej nieporozumieniem w arkana rządzenia czołowikami w Polsce.

O wywiadzie pana prezydenta Wałęsy przez robotników Miela nie warto wspominać. Ma już (m.in. dzięki dyscyplinie wojskowej i nadgorliwości oficerów) sto tysięcy podpisów i znowu nie chce - musi! Wszystkie błędy jakie popełnił - zapewnili robotników z Miela i rani-

ków z okolic Chłolasu - były wynikiem złych nad najbliższych współpracowników.

Największa rewelacja tej kampanii zaskoczyła nas jednak w poniedziałek. Otrzymało się, że na drodze mogą nadchodzić sugestywne pisma z... Moskwy. Ponoć, ująłoby się wiernym słowem Sejmu, ów ambasador Chłolasu sugeruje polskim politykom... przedłużenie kadencji prezydentowi o dwa lata. Jak dotąd większość polityków twierdzi, że takich propozycji nie otrzymała, duża część jest obrażona samą sugestią. Marszałek Sejmu, który ma tu konstytucyjnie najwięcej do powiedzenia, gdyż jest władny ogłosić termin wyborów i moralnie odpowiada za kalendarz wyborczy obowiązujący, że wybory odbędą się w terminie przewidzianym konstytucją. Pożegnajmy, zobaczymy... W każdym razie minione dni udowodniły raz jeszcze, że polska scena polityczna, słownie ta prawda, nie będzie nam szczytną, że wkrótce nastąpi. Ciosy i cioski padać będą gęsto.

„Słowo” na Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Zegrzu

Druh od kuchni

Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Zegrzu, który zakończy się w najbliższy wtorek, był najważniejszym wydarzeniem ostatniego pięćdziesięciolecia w harcerskim świecie. Ponad 6 tysięcy druhów i druhni, goście z całego świata, poważne dyskusje o historii, przeszłości i przyszłości organizacji harcerskiej, Bardzo Ważne Osoby – prezydent, premier, prymas, ministrowie i ambasadorzy – tak wyglądała strona oficjalna zlotu. Reporterzy „Słowa” zajrzeli do zlotowiczów „od kuchni”.

Kurz codzienny

Pierwsze wrażenie to wszechobecny kurz. Nad 64-hektarowym wojkowym poligonem, który armia usteplowała pod zlot, kurz unosi się stale. Harcerze musieli przyzwyczaić się do pyłu w kaniapkach, zupie, pościeli, każdemu przemarszowi nawet niewielkiej grupy tworzyła swoista zasłona dymna.

Przywitaliśmy po kilku dniach – przybył dr Paweł Guszewski z Kieleckiej Drużyny Harcerskiej – Najrozsądniejsi mają ci, których namioty stoją przy samej drodze. Nawet po przejściu jednego zastępu wszystko jest czyste...

Świat na zlocie

Do udziału w zlocie zaproszono szereg i drużyny działające poza granicami kraju – m.in. z Anglii, Argentyny, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Węgier, przyjechali także harcerze litewscy, białoruscy i niemieccy. Gniazdo Polska Środowska, gdzie obózują kieleccy druhowie, odwiedziła attache Ambasady Francuskiej Jean-Marie Ferre, przez kilka dni przebywała tam również grupa młodzieży ze Scout de France. Kieleczanie najbardziej zaprzyjaźnili się jednak z Kanadykami i Białorusinami.

Dziwczyni z Kanady rozmawiały po polsku bardzo dobrze, tylko ze śmieszny akcentem. No i może czasem opowiadały przez nie dowcipy były trudne do zrozumienia – mówi dr Przemysław Gumułka z KDH. – Gdy brakowało słów pomagaliśmy sobie angielskim,

a w najgorszym razie na migi. Bez żadnych problemów natomiast dopadaliśmy się z Białorusinami, którzy znakomicie mówią po polsku. Najtrudniej było z Węgrami. Tylko raz próbowałem jednego z nich poróżnić na stołowe o masło. Nie udało się.

Harcerz sponsorowany

Mimo iż koszty uczestnictwa w zlocie ponosili sami uczestnicy organizacja imprezy o takiej skali nie byłaby możliwa bez pomocy sponsorów. Zakup urządzeń sanitarnych 4 miliony starych złotych dofinansował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, kolejne 4 miliony przekazał harcerom Ministerstwo Edukacji Narodowej. Wszystkich zlotowiczów ubezpieczył za darmo Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. Rowery – najczęściej używany



Harcerze z Kieleckiego zjedochyli II miejsce na zlotowym festiwalu piosenek
Zdjęcia: D. Gacek

Na Kadzielnę pobili i okradli żołnierze ONZ Trzech na jednego

Artur B. nie spodziewał się napasli. Wojskowy mundur wzbudza respekt, zwłaszcza gdy są na nim naszywkami ONZ. Napastników było jednak trzech, a on sam z dziewczyną. Pobili go do nieprzytomności, zabrali mu pas, beret, nóż, przetrzasnęli dziewczynę. Dwóch awanturników zatrzymano jeszcze tej samej nocy, zaślądą na ławie oskarżonych w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach.

Mundur z naszywkami ONZ Artur B. włożył na początku stycznia, trafiał wówczas do swojej jednostki do Centrum Szkolenia Wojsk ONZ na Białymostku. Przepuski sprzął z kolegami wódeczko po kieleckich ulicach. 23 kwietnia wybrał się do miasta. Jego wzrok coraz częściej przykuwały spamiętkane dziewczynki, brakowało mu damskiego towarzystwa. W końcu odważył się zagadnąć jedną z dziewczyn. Miała na imię Olga. Kończył się czas przepustki, więc Artur zaproponował spotkanie następnego dnia. Olga miała przyjść z koleżankami, on z kolegami.

Cała grupa spotkała się po godzinie 20 przy kościele garnizonowym. Przez chwilę razem spacerowali, później Artur i Olga oddzielili się. Mimo zapamiętanego zroku wybrali się na Kadzielnę. Wstał i algok stali trzej mężczyźni, zastąpili spacerującą parę. Trzej mężczyźni, wyciągnęli butelkę z wódką.

Co żołnierzy, nie najpyszniej się z nimi? – rzucił jeden z nich do kolegi. Chłopak nie chciał się z nimi kłócić. Podciągnął lekko butelkę i szybko odszedł z nimi spacerującą parę. Trzej mężczyźni, wyciągnęli butelkę z wódką, przamfiliterali, znowo dopadli Artura i kazali

mu pić wódkę. Wypytywali żołnierza o służbę. Olga chciała odejść, ale pijany mężczyzna zaskoczył ją drogę, chwycił za kurtkę i mocno trzymał.

– Pasz – Artur stanął w obronie dziewczyny.

– Zobaczyćmy, jak z ciebie chojrak – pięknę wyduława na twarzy żołnierza. Wystraszona Olga zdołała rozpiąć kurtkę i wyrwać się napastnikowi. Pobiegła w stronę centrum. Trzej inni młodzi si na Artura, bili go, przewrócili na ziemię i kopali stracił przytomność. Skradli mu pas z żołnierskim beret, nóż. Dziewczynie udało się odnaleźć kolegę. Artur. Zauważył policję i poszedł na Kadzielnę szukać kumpła. Odnalazł go zakrawionego po kilku godzinach.

Po godzinie 2 policjanci patrol zatrzymali dwóch stracił CPN przy ul. Karłowickiej dwóch mężczyzn, których rysopisy zgadzały się z podanymi przez niego. Janusz K. i Andrzej C. mieszkający Kielce, odpowiedział na rozbój. Pierwszy z oskarżonych był już kiedyś skazany na trzy lata za identyczne przestępstwo, wyszedł na warunkowe zwolnienie. Trzeciego z napastników nie udało się ustalić do dziś.

MARTYNA GŁĘBOCKA



Brama gniazda kieleckiego

Specjalny namiot w Gnieźnie Polska Środokowej ustawiono dla 7 huców, które ze stałymi w Gnieźnie przywieźli harcerze z 32 Kieleckiej Środokowej Drużyny Harcerskiej. Kieleczanie starają się o to, by oficjalnie zostać drużyną konna, zamierzają nosić specjalne jeździeckie mundury. Uczestnikom zlotu za darmo proponowali naukę jazdy konnej. Chętnych nie brakowało.

Muszkata Gniazda Dolnośląskiego była natomiast kosa Agatka, a w specjalny identyfikator zlotowicza dowcipnie harcerze wyposażyli kosa Jacek.

Nasi na zlocie

Kieleczanie byli jedną z najliczniejszych grup na zlocie. Do Zegry pojechali harcerze z Kiele, Miechowa, Ostrowa Świętokrzyskiego, Końskich. W czwartek, gdy z okazji Dnia Stołecznego, cały zlot pojechał do Warszawy. Wybiegano Polski Środokowej spotkałymi tylko kieleckich wartowników: Pawła Gruszczyńskiego, Przemysława Gumułka, Krzysztofa Zelenkowskiego, Marcina Ciupę i Tomasza Nocunia. Druhowie trzymali straż wzorowo i reporterom „Słowa” nie udało się wkraść niepostrzeżenie na teren obozu.

– Nie możemy narzekać na nudę, każdego dnia dzieje się coś interesującego. Wybór zajęć jest tak duży, że bez problemu można znaleźć coś dla siebie – mówi dr Krzysztof Zelenkowski. Na przykład uczyć się esperanto, przyćkać kung-fu, albo pobawić w krótkofalarstwo. Przede wszystkim jednak poznawać

Zlot w statystyce

Na terenie zlotu położono 4500 metrów rur wodociagowych, rozciągnięto ponad 100 linii telefonicznej i blisko 4000 m sieci energetycznej. Wybudowano port, w którym cumują 33 żaglowki i szpital polowy z 40 łózkami. Harcerze ustawili w Zegrzu w sumie 1100 namiotów. Największym gniazdem zlotowiczy jest Polska Środokowa z 700 harcerzami, najmniejszym – Gniazdo Stołeczne (220 osób).

Na zlocie działa około 100 aparatów telefonicznych i 100 stacji radiowych w sześciu niezależnych sieciach łączności. Obsługa kwatermistrzowska, logistyczna i programowa zajmuje się ponad 200 osób.

Na zlot zgłosiło się tak wiele małżenstwach harcerskich, że musiano utworzyć dla nich specjalny, rodzinny podobóz.

DARIUSZ MATEREK

Wieś ka ga a Huberta Givenchy

Swoją karierę zaczął mając 25 lat, u Schiaparelliego. Był kierownikiem jego butik przy placu Vendome. Wtedy też zdecydował się na otwarcie własnego domu mody. Przez 44 lata przychodził do swojego atelier codziennie o godzinie 7 rano i zostawał w nim do 17 po południu. Pracował bardzo ciężko, był wymagający i rygorystyczny. Jedyną słowem, która do niego idealnie pasuje to perfekcja – mówi Janette, jego współpracownica i jeszcze z placu Vendome. Dzisiaj Givenchy odchodzi, a na jego miejsce pokazuje swoją ostatnią kolekcję...

Wszystko odbyło się tak, jak lubi – punktualnie, w ciszy i spokoju. Na sali w Grand Hotelu zebrali się cała śmietanka ze świata mody.

Był YSL, Madame Carven, Oscar de la Renta, Valentino, Christian Lacroix, Paco Rabanne, Kenzo, Hanae Mori i spóźnieni Emanuel Ungaro, Sonia Rykiel i Issay Miyake.

Pokaz był esencją twórczości kreatora. Szept i szelest materiałów spietrzyły atmosfery napicia. Wszyscy czekali na ukazanie się panny młodej, a wreszcie – Huberta Givenchy. Gdy się wreszcie ukazał nie było gością brawom i owacjom. Skromny Givenchy ubrany był w biały kiel, zupełnie, jakby właśnie wyszedł ze swojego „laboratorium”. U jego boku panna młoda w różowej, afławskiej sukni, z dużym dekoltem. W dłoniach trzymała malutki

bukietik różyczek, bez wstążek i dodatkowych ozdób. W rozpuszczonych włosy wpięta duża kokarda i różyczki.

Kreacje były prezentowane przez Carle Brun, Karen Mulder, Nadje i wiele innych wspaniałych modelek. Dla Carle było to dopiero drugie defilowanie dla Huberta Givenchy.

Każdy marzy, żeby z nim pracować – mówi modelka. – Odnosi się do nas z szacunkiem i zawsze nazywa „mademoiselle”. – Kiedy odchodzi pokazywał nam, że to nie jest prezentacja, ale ona prezentuje mnie.

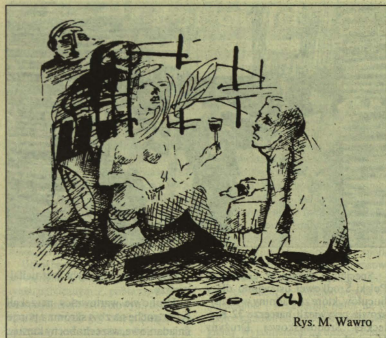
Nadja wystąpiła w satynowej, gorsetowej zielonej sukience, odkrytej haftowanym, czarnym tiulem, a Karen w czarnym dopasowanym kostiumie z aksaminowymi kłapani. Dodatkami do tej kreacji były duże

guziki, rękawiczki i welurowa siateczka, którą przykryto włosy.

Givenchy swoim ostatnim pokazem pragnął podkreślić, że najważniejsza jest kobiecość, dlatego też było dużo modeli podkreślających talie czy w naturalny sposób wypuklających biust. Autem każdej z nas mają być pognęte czerwone usta i białe na szpizie. Włosy rozpuszczone, albo upięte w kok. Królowa elegancja i klasa, skromność, ale również nowoczesność i nowoczesność.

Po zakończeniu pokazu odbyło się pożegnalne przyjęcie, a w kilka godzin później Dom Mody „Givenchy” otrzymał fałd od Johna Galliano – następcy mistrza Huberta – z propozycją nowej kolekcji na wiosnę – lato 1996. Będzie to jego pierwsza, samodzielnie kolekcja Haute Couture.

KAROLINA WIECZOREK



Rys. M. Wawro

*** Skarby milionerów * Poczta przechytrzyła spekulantów * Listy do Sherlocka Holmesa**

Szpieg na odwrocie

Rzadkie, a więc bardzo cenne znaczki pocztowe trafiają do milionerów, którzy często nie są nawet filatelistami a tego rodzaju zakupy są lokatą kapitału. W rezultacie prawdziwe rarytasy filatelistyczne spoczywają w troskach, nie udostępniane do oglądania. Sporadycznie znaczki trafiają na wystawy filatelistyczne. Jednym z takich zbieraczy był Amerykanin Alfred H. Caspary.



Dopiero w roku 1958, po jego śmierci, zbiór zgromadzony przez niego został sprzedany na kilku aukcjach. Wtedy okazało się, jakie olbrzymie zbiory były w jego posiadaniu.

Sposób na spekulantów

W październiku 1958 roku, szlach Iranu przygotowywał się do oficjalnej wizyty we Włoszech. Z tej okazji wydano dwa znaczki i przesłano je do urzędów pocztowych. Na krótko przed wizytą uamrzał nagle papież Pius XII i podróz szacha została przełożona. Zarząd Poczty Iranu polecił natychmiastowe wstrzymanie sprzedaży tych znaczków. Do małych urzędów pocztowych decyzja ta dotarła z opóźnieniem i kilka arkuszy znaczków zostało sprzedanych. Ich czarnorynkowa cena rosła w zawrotnym tempie. Speculanci liczyli, że znaczki te zostaną przedrukowane nową datą wizyty szacha. Szach odwiedził Włochy pod koniec listopada, nie wydrukowano znaczki nie zostały przedrukowane: pozostała na nich październikowa data wizyty. Znaczki te mógł więc kupić każdy po nominalnej cenie. Poczta dała więc spekulantom dobrą naukę.



Rys. M. Wawro

Szpiegostwo na znaczkach

Już w czasie I wojny światowej znaczki pocztowe służyły do celów szpiegowskich. W roku 1915 podobiono w Anglii niemieckie znaczki pocztowe 10 i 15 fenigów z symbolizacją Niemiec. Papier został tak chemicznie spreparowany, że na jego odwrocie można było pisać sympatycznym atramentem. Treść wiadomości można było odczytać dopiero do zastosowaniu specjalnych chemikaliów. W znaczki te zapakowani byli angielscy szpiegi rewidujący w Niemczech. Pisali oni swe szpiegowskie wiadomości na odwrocie znaczka, znaczki te przyklejano na listy lub kartki pocztowe, adresując je do obywateli krajów neutralnych. Tajemnica ta zdradzona została dopiero po wielu latach do zakończenia wojny.

Niedokładnie nieczytelne adresowanie listów, przypisane listonoszom sporo trudności w ich doręczeniu. W urzędach pocztowych rosła góra listów tysiące różnorakiej korespondencji, mimo iż dokłada się starań, aby odnaleźć odbiorcę lub nadawcę listu. Z tego też powodu wielkie Kipoty wyniknęły w Anglii i listami adresowanymi do Sherlocka Holmesa. Poradźono sobie z tym - listy adresowane do zmarłego autora - Conan Doyle wręczono jego synowi.

KAROL STRUG

Otożeden dwóch znaczków Iranu nie przedrukowano daty wizyty szacha Iranu we Włoszech oraz znaczek Niemiec, z symbolizacją Niemiec, służący do celów szpiegowskich.

Wygłada na to, że wszyscy, albo prawie wszyscy, dysponujący parafarnymi zdolnościami i silami. Tak przynajmniej wynika z niektórych faktów i badań.

Oto na przykład William Cox, amerykański matematyk, doszedł na podstawie badań statystycznych do wniosku, że znaczna część ludzi potrafi w jakiś dziwny i raczej niewytłumaczalny sposób podświadomie przeczuć nieszczęście, ma więc naturalny dar przewidywania zdarzeń, zwany inaczej prekognicją.

Sprawdził on mianowicie wieloletnie statystyki i zauważył, że przeciętne liczba pasażerów w pociągach, które ulegały katastrofom, była zawsze znacznie niższa od normalnej, czyli że jakby wielu pasażerów przewidywało co się stanie i wcześniej zrezygnowało z podróży.

Relacje i świadectwa są zbyt częste i potwierdzone przez zbyt wielu wiarygodnych świadków, aby je wszystkie uznać za fałszywe

Ludzie boży albo stygmatycy

Na dłoniach, stopach, na boku poniżej serca, a także czasem wokół głowy, pojawiają się samorzutnie krwawiące rany, jakby ślady, zamiana przeniesione z umęczonego ciała Chrystusa. Stale lub okresowo broczą krwią, sprawiają ból, nie można ich wygoić...

Pierwszym zanotowanym przez historyków stygmatykiem był trzydziestoletni wówczas święty Franciszek z Asyżu, u którego w 1224 roku, po wizji podczas której objawił mu się miał skrzydlaty serafin, pojawiły się krwawiące, bolesne piętna, wyglądające jakby głowki gwóźdź na dłoniach i stopach oraz ciekająca często krwią blizna na prawym boku, przypominająca przebićcie włócznią.

Pod koniec XIX wieku francuski neurolog Antoine Imbert-Gourbeyre wyliczył, że od czasów Biedaka z Asyżu było jeszcze 321 takich znanych przypadków, do których należały dodać dziesiętnastu wymienionych przez Jana Wilsona w książce „Krwawiący umysł” (Limbus, Bydgoszcz 1995) stygmatyków XX wieku, podkreślając, że tak dawniej, jak i współcześnie, większość z nich stanowią kobiety.

Cechami charakterystycznymi stygmatów jest to, że pojawiają się najczęściej tylko na skórze, choć bywają i głębsze, nawet na wyłot rany. Przy czym zdarza się, że ciało formuje się na podobieństwo gołębki gwóźdź i ich ostrych końcówek, na zewnątrz i wewnątrz dion i oraz stóp (św. Franciszek, Teresa Neumann), rany krwawią najczęściej w każdy piątek, lub w czasie Wielkiego Tygodnia, czyli w porach zgodnych z ewangeliczną męką Chrystusa; nie goją się, zachowując świętość, a czasem (ojciec Pio) wydzielają nawet przyjemny zapach kwiatów.

Stygmatom towarzyszyło w wielu wypadkach spotęgnowanie nadnaturalnych właściwości ich nosicieli.

Teresa Neumann (1896-1962), najśmieszniejsza obok ojca Pio stygmatyka XX wieku, przestała jeść i pić na trzydziście pięt lat przed swoją śmiercią, porzuciła też komunikacji opłatkami, w efekcie czego jej przewód pokarmowy skurczył się i wysychał, a ona popadając w ekstazę mówiła czasem po aramejsku, czyli językiem, jakim używał Chrystus.

Po aramejsku mówiła też, inna stygmatyczka - niepiśmienna włoska szwaczka Teresa Musco (1943-1976), która - nawiasem

mówiąc - przepowiedziała, że umrze w wieku trzydziestu trzech lat, jak umarł Chrystus, a jej obecności święte figury plakaty krwawymi łzami.

Dominika Lazzari (1815-1848) zanim zmarła w wieku Chrystusowym, słyszała co mówił ksiądz na kazaniu w kościele odległym o sześćset metrów od jej domu, zaś sławny kapucyn - ojciec Pio (Francesco Forgione 1887-1968), który oprócz tego, że miał moc uzdrawiania, pokazywał się podobno ludziom przebywającym o setki kilometrów od klasztoru, w którym przebywał. Tak było w dniu beatyfikacji św. Teresy z Lisieux, gdy papież Jan Paweł II na własne oczy widział w Bazylecie św. Piotra ojciec Pio, który w tym czasie przebywał w najścisłej klauzurze klasztoru w San Giovanni Rotondo.

O podobnej biokopii opowiadał włoski dziennikarz radiowy Giovanni Gligiozzi, który tuż przed jakąś ważną audycją dostał nagle silnej migreny, w czasie której zobaczył nagle ojciec Pio. Kapucyn uśmiechnął się i pokłonił mu ręką na głowę, po czym zniknął. Migrena minęła, gdy po jakimś czasie Gligiozzi spotkał zakonnik, Pío spytał o jego głowę. - Dziękuję ojcie - powiedział dziennikarz - bardzo dobrze. Ojciec Pio uśmiechnął się wtedy i stwierdził: „Ach to haluzynacje...”

Ojciec Pio dawał znaki swojej obecności w formie tajemniczych zapachów. Była to najczęściej woń lilii, róż i fiołków. Podobnie było ze stygmatyczką, św. Marią od Pięciu Ran (zmarła w 1791 roku), która udzielała zapachu wszystkiemu, czego się tylko dotknęła.

Relacje i świadectwa dotyczące stygmatyków są zbyt częste i potwierdzone przez zbyt wielu wiarygodnych świadków (także lekarzy), aby je wszystkie uznać za fałszywe.

Stygmaty istnieją, są prawdziwe, choć niekoniecznie muszą być oznakami boskiej interwencji, czy łaskawości, jak to są samym stygmatykom wydaje. Pod tym względem jest sceptyczny nawet Kościół katolicki. Tym bardziej że stygmaty



Rys. M. Wawro

dotykają nie samych tylko katolików. Lynn Pickett jako tego przykład podaje młodzieńca, murzyńskiego stygmatyczkę, która jest protestantką, a przecież w 1972 roku na dłoniach tej dziesięcioletniej, niezbyt zresztą pobożnej dziewczynki w okresie Wielkanocy pojawiły się także stygmaty na dłoniach i uryzmywały przez dziesięć lat.

Jak więc widać, można być stygmatykiem, nie będąc równocześnie świętym. Stygmaty nie są oznaką świętości.

Czym są? Na pewno mają związek z emocjami i psychiką, a także chyba pewnymi fizycznymi zjawiskami, jakie nawiązują tzw. poltergeistom, czyli nieznanym siłom, wywołanym przez owe rzekome „stukałki duchy”, w istocie zaś przez nieznaną naukowcom czynności spoza naszej świadomości, kontrolujące one dzwiny procesy zachodzące w naszym ciele i otoczeniu.

TADEUSZ ZAMOGLSKI

nich talenty jasnowidzenia, nie zdając sobie z tego w ogóle sprawy.

Zauważył to amerykański parapsycholog Rex Stanford i stworzył pojęcie niewiadomych działań paranormalnych (psimediated instrumental response) - PMIR, twierdząc, że ze zdolnościami parapsychicznymi jest podobnie jak z innymi talentami - wielu je ma, często bardzo rozwinięte, nie umie z nich jednak świadomie korzystać ani - co równie ważne, choćby na przykład w ostrzegających smach - odpowiednio ich interpretować, często nawet lekceważąc własne doświadczenia.

(Według książki Victora Farkasa „Niewytłumaczalne zjawiska”. Przekład Krzysztof Zak. Warszawa 1994, „Świat Książki”).

Wszystcy miemy przewidywać...

wagonach, znajdowało się też wyraźnie mniej ludzi niż w pozostałych, a statystyczna różnica w porównaniu z bezprzewidywanym ruchem tych pociągów jest bardzo duża i wyraża się współczynnikami prawdopodobieństwa jak jeden do stu.

wyniki, kiedy odpowiadają na takie pytania, na które przygotowany już wcześniej, nawet przez kogóż innego i nawet trzymane w ukryciu, odpowiedzi.

Nie pewnego, ale ten fakt mógłby świadczyć, że zdający w takich okolicznościach uruchamiają drzemające w

(x)

Najważniejszą rolę w tym procesie nie miałyby

W domu Mozarta

(Korespondencja własna z Salzburga)

Od lat Salzburg i Wiedeń walczą z sobą o miano „miasta Mozarta”. W Salzburgu Mozart przyszedł na świat, tu spędził pierwsze 23 lat życia. Salzburg też był „miejstem wypadowym” dla cudownego dziecka, które swym geniuszem zadziwilo Europę. Również jednak Salzburg był miastem, które drażniło Mozarta ciemnotą umysłową i obłudą jego mieszkańców. „Nie mogę znieść Salzburga i jego mieszkańców... Ich język, ich sposób bycia są dla mnie wręcz odpychające”, pisał 23-letni kompozytor do ojca z Monachium. Również orkiestra arcybiskupa Colloredo, „gruboskrona, rozmazana i zblazumana” nie była dla Mozarta właściwym miejscem pracy artystycznej. Szale przeważył jednak sam arcybiskup – „brutalny satrapa w sukni duchownej”. Czy można się więc dziwić, że Mozart wybrał... wolność i przeniósł się do Wiednia, by wieść nieskrępowane życie artysty?

No właśnie – Wiedeń! Tu powstały największe dzieła Mozarta z oper „Człowiek z fletu” i „Requiem” na czele. Czy Wiedeń zasługuje jednak na miano „miasta Mozarta”? Przecież tu właśnie twórca „Don Juana” cierpił największą nędzę, borykał się z zawziętą ludźką, tu musiał znowu ponosić nie mniejsze niż w dworze arcybiskupa ks. Colloredo w Salzburgu.

Salzburg, i Wiedeń robią wszystko, by propagować Mozarta, a przy okazji nieźle zarabiać. Do Salzburga, jak do Mekki, ciągną tłumy turystów z całego świata. Żeby dostać się do domu-muzeum Mozarta trzeba

postać w kolejce. Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Francuzi, Włosi, a przede wszystkim Japończycy. Nie widać jednak i nie słychać w domu Mozarta Polaków. Jedyną Polką, która spotkałem, gdy uściszała, że bilet wstępu do muzeum kosztuje 60 sztyngów (ok. 150 tys. starych złotych) szybko zjeżdżała sprzed kasy. Tak, Austria jest „diabelnie droga” – jak określił ten kraj przewodnik oprowadzając po Salzburgu polską wycieczkę. Tak, jest droga, ale jest za to chyba najczystszy obok Holandii, najbardziej zadbanym krajem w Europie. A to kosztuje...

Wrocław jednak do Mozarta. Cudownie położony między górami po obu stronach rzeki Salzach Salzburg liczył za czasów Mozarta zaledwie 16 tys. mieszkańców. Mieszkanie zajmowane przez rodzinę Mozarta i 16-piętne kamieniczki przy Getreidegasse 9 składało się z trzech pokoi położonych w amfiladzie i kuchni. Dziś wypełnione jest one pamiątkami rodzinnymi. Stoją tu klavikordy i klawikord Mozarta, możemy podziwiać malutkie skrzypki na których uczył się grak 4-letni Wolfgang Amadeusz. Są jednak i „dorosłe” skrzypce i altówka na których grak jako konserwistę kapeli arcybiskupa. Wzruszają rekopisy nutowe. Szczególnie te najnowsze, pięknie wykalfigrafowane, ze starannie wypisanymi oznaczeniami tempa, dynamiki i artykulacji. Pamięć jest wielka – chociażby słynny dyplom członkostwa Akademii Filharmonicznej w Bolonii nadany 14-letniemu kompozytorowi! Są również pamiątki

rodzinne: obrazy, ozdoby, medaliony, zegary, jakie wstążki, koronki, bibeloty. Jest też pierwsze rosyjskie wydanie „Szkół gry na skrzypcach” Leopolda Mozarta, ojca kompozytora. Ale ten zbiór pamiątek w dawnym mieszkaniu Mozarta, to tylko część mozartowskiego muzeum. Położone o piętro wyżej, bliźniacze mieszkanie zostało urządzone wg osiemnastowiecznych wzorów i wyposażone w meble i sprzęt z tamtego okresu. Wiele z nich pochodzi z domów zaprzyjaźnionych z rodziną wielkiego kompozytora. Na tej podstawie możemy więc sobie wyobrazić jak mieszkał Mozartowie. Ponadto w muzeum znajdują się projekty dekoracji i kostiumy z najświeższych przedstawień operowych Mozarta. Jest też sala kinowa, w której wyświetla się film mówiący o życiu i twórczości genialnego kompozytora. Zmęczeni zwiedzaniem mogą odpocząć przy filiżance doskonałej kawy w zacisnej kawiarience i kupić pamiątki mozartowskie, naturalnie również słynne czekoladowe „mozartkugle”.

Po wyjściu z muzeum, idąc ulicą w prawo, po kilku minutach dojdziemy do placu, na którym stoi pomnik Mozarta.

Kiedy zwiedzałem Salzburg, u stóp pomnika kontrowersja jakiś egzotycki gitarzysta rockowy zbierający datki do słomkowego kapelusza. „To na „mozartkugle”, które bardzo lubię” – informował słuchaczy. Tak oto, przed pomnikiem Mozarta w Salzburgu, historia spłata się ze współczesnością...

MIROSLAW NIZIURSKI

Latem można tu posłuchać Straussa i Mozarta nowojorskich filharmoników i Oscara Pettersona

Wiedeń pachnący muzyką

Noworoczne koncerty filharmoników wiedeńskich za dzięki telewizyjnym przekazom cały świat. Nie wszyscy jednak wiedzą, że muzyczny sezon trwa w Wiedniu przez cały rok. Nie ma dnia, by w którejś ze znakomitych sal koncertowych, na palacowym dziedzińcu, w miejskim parku czy w zabytkowym wnętrzu kościoła nie odbywał się koncert symfoniczny lub nie trwał spektakl operowy. Wykonawcami muzycznych arcydzieł są zazwyczaj światowej sławy soliści, dyrygenci i muzycy.

Wiedeńska mieszkanca muzyczna jest tak bogata, że codziennie zarówno zwolennik Mozarta, jak miłośnik noworocznego jazzu czy młody rappersowie może tu znaleźć coś dla siebie.

Rock i klasyka

Zachępowi rozlepieniemu na słupach afizmaty poszedłem pewnego wieczoru na sponsorowany przez miasto wielki koncert „Rock und Klassik” zorganizowany na wielkiej scenie na placu ratuszowym. Cały plac obstawiony był policją, w odwodach stały samochody z armatami wodnymi. Wszystko na wypadek, gdyż kilku tysiącom zebranych na placu zwolennikom muzyki młodzieżowej przyszło do głowy rozpocząć kilka buntów lub zamieszek. Rozrób nie było. Filharmonicy wiedeńscy pokłakali swą klasę rozgryzając go składanką utworów rockowych, granych z taką pasją, że dyrygujący zespołem zrzucił marynarkę i co chwile ocierał twarz podawany mu ręcznikiem. Utwory klasyków jak zaproszony na koncert Jose Feliciano i austriackie zespoły młodzieżowe.

Koncert był bezpłatny. Normalnie bilety kosztują zwykle kilkadziesiąt dolarów.

Rezerwacja do gwiazd

Największe kłopoty są z dostaniem się na koncerty gwiazd czy naj-

ślyniejszych spektakle operowe, na które bilety trzeba rezerwować dużo wcześniej. Na inne imprezy, zwłaszcza organizowane w sezonie turystycznym bilety można kupić bez problemu w specjalnych punktach sprzedaży. Na ulicach spotkać też można kolporterów, ubranych w historyczne stroje, oferujących bilety i karty na koncerty mozartowskie, w Schönbrunnie czy w Hofburgu.

Wiedeńskich walców i pitek najłatwiej posłuchać w miejskim parku obok pomnika Straussa. Żywe melodie dobiegają zresztą często z kawiarni i kafejek a nawet z płynącego po Dunaju spacerowego statku „Mozart”.

Letni sezon

Wiedeń latem z myślą o turystach organizuje kilka głównych festiwali, zaprasza muzyczne gwiazdy i najślyniejsze orkiestry, wystawiane są najślyniejsze opery.

W tym roku wśród wykonawców znajduje się m.in. Filharmonicy Wiedeńscy, Symfonia Wiedeńska, New York Philharmonic Orchestra, London Synchronic Orchestra czy Orchestre de la Paris. W ramach osobnych cykliów będą prezentowane dzieła Gustawa Mahlera i Leonarda Bernsteina.

W Theatre der Wien i Raimundtheater wystawiane są przez cały sezon letni musicala.

Od 5 maja do 11 czerwca trwał w mieście Festiwal Wiedeński (Wiener Festwochen).

Ci którzy byli wówczas w Wiedniu mieli okazję posłuchać znakomitych muzyków za darmo, gdyż wielkie koncerty przed ratuszem finansowane są przez miasto. Na dziedzińcu arkadowym ratusza będzie latem wystawiana operetka „Księżniczka czardasza”. Na placu ratuszowym natomiast, na wielkim ekranie od 1 lipca do 3 września będą prezentowane filmy muzyczne z najznakomitszych koncertów von Karajana, Bernsteina czy Bohma.

W każdą niedzielę noc na palacowym ogrodzie Schönbrunn wystawiane będą, z najślyniejszych oper Mozarta: „Wesele Figara” od 1 do 22 lipca i „Don Giovanni” od 1 do 26 sierpnia. W teatrze palacowym wystawiana będzie dla miłośników lżejszej muzyki Straussowska „Zemsta nietoperla”.

Od kwietnia do października w pałacu Schönbrunn trwają koncerty muzyki wiedeńskiej i słynne wiedeńskie koncerty mozartowskie („Wiener Mozart Konzerte”).

Z karnetem taniej

Turyści, którzy chcą skorzystać z kilku propozycji muzycznych mogą kupić w ośrodkach informacji turystycznej, w hotelach i biurach Austrian Airlines tzw. Wien-Karte – trzdzienny karnet upoważniający do bezpłatnych przejazdów metrem, autobusami i tramwajami, dając im zniżki przy wstępie do muzeów i galerii, sal koncertowych. Wien-Karte honorują organizatorzy wielu imprez muzycznych, także restauracje, niektóre sklepy i winiarnie na Grunziegu.

MAREK MACIAGOWSKI



Wygraj z nami **Słowo Słudu**

SUKCES
Dziś zakreśl liczby

WIELKA LOTERIA PRASOWA
POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO



SUKCES

Dzień 12 144 197 281 349
376 499 729 845

Wczoraj padły wygrane:

100 milionów zł (starych) w Radomiu, dwie po 1 milion w Kielcach, po 1 miliona w Szydłowcu, Jędrzejowie, Ostrowcu.

Gratulujemy

Komunikat

Ze względów technicznych (brak energii elektrycznej) Lokalne Biuro Loterii „SUKCES” jest nieczynne w poniedziałek (14 bm, w wtorek 15 bm). Zapraszamy w środę 16 bm.

Lokalne Biuro Loterii

dla województw: kieleckiego, radomskiego i tarnobreskiego czynne jest codziennie w godz. 9 – 16

z wyjątkiem sobót i niedziel

w siedzibie redakcji „Słowa Ludu” Kielce, ul. Targowa 18, I piętro,

tel.(0-41) 424-80, fax 469-79



Wenecja

Miasto w lagunie

„Za każdym razem Wenecja odbija inną osobowość, inne marzenie, jak gdyby częściowo była twoim własnym zwierciadłem. Powierzysz wypełniającą duchy wszystkich tych, którzy tu żyli, pracowali, kochali. Nawet kamienie obrosły historią. Szczęść do ciebie, gdy przemierzasz kanał opustoszały ulicę. Zawszą wyskakuja koty, nierzmy ucieleśnione duchy zmarłych, którzy tutaj tworzyli, pracowali, kochali. Byrona, Turnera, Tintoretta, Mahlera, Strawińskiego, Shakespearesa”.

Erica Jong „Serenissima”
Wewnętrzne wyspy weneckiej laguny przyciągają nieustannie turystów – ponad 10 milionów każdego roku. Polacy bywają tu zazwyczaj „przy okazji”, np. w ramach wycieczek z nadmorskich miejscowości wypoczynkowych. Na kilkunastu pobyty stał tylko najbogatszy, Wenecja jest drogą, by zatem koszty pobytu nieco ograniczyć można

skorzystać z tanich schronisk i domów noclegowych. W jednym z nich Foresteria Valdesa, za nocleg na pięciomiejscowym łóżku trzeba zapłacić ok. 25 tys. lirów. W najtańszym hotelu, trzy razy drożej.

Zwiedzanie Wenecji rozpoczyna najczęściej wsiadając do tramwaju wodnego zwanego Vaporetto, gdyż jest to najtańszy i najślybszy sposób dostania się ze stacji kolejowej lub piazale Roma na plac San Marco. Taką nazwę też nosi cała dzielnica, jedna z sześciu, na jakie podzielone zostało miasto. Przejeżdżając Canale Grande, można podziwiać piękne kamieniczki, pałace, kościoły. Plac San Marco jest centralnym punktem miasta; najślybszym obiektem – Bazylika pod wezwaniem Św. Marka Ewangelisty. Symbol uskrzydłonego lwa stał się też symbolem miasta, zaś Św. Marek jego patronem.

Tekst i zdjęcia:

JERZY MADEJSKI



Jestem kobietą...

...tak nazywa się pierwsze, wakacyjne wydawnictwo, czyli najlepsze propozycje muzyczne, złożone przez trzy wybitne: ZIC ZAC, POMATON i IZABELIN STUDIO.

Na płycie prezentują się najpięk-

niesze i najładniej śpiewające kobiety. Na „Jestem kobietą” śpiewa Edyta Górniak, Kasia Kowalska, Anita Lipnicka i oczywiście Kora. Premierowym nagraniem jest piosenka grupy HEY – „List”.



USA 10 TOP

Oto pierwsza dziesiątka najpopularniejszych w Stanach Zjednoczonych singli z muzyką pop.

1. (1) „Waterfalls”, TLC
2. (4) „Kiss From a Rose”, Seal
3. (2) „Don't Take It Personal (Just One of Dem Days)”, Monica
4. (5) „Boombastic”, Shaggy
5. (3) „One More Chance”, The Notorious B.I.G.

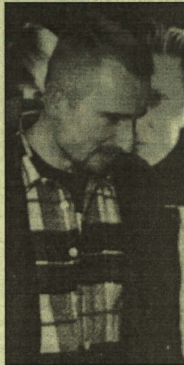
6. (6) „I Can Love You Like That”, All-4-One
 7. (9) „Colors of the Wind”, Vanessa Williams
 8. (8) „Run-Around”, Blues Traveler
 9. (7) „Water Runs Dry”, Boyz II Men
 10. (12) „He's Mine”, Mo'Nique
- Lista została opracowana na podstawie notowań magazynu „Billboard”.

Crossrock ze „Słowem”

Włoszczyńska grupa – która niebawem zacznie pracę z Tomkiem Tamborskim w radiowym studiu przy Radiowej 4 w Kielcach – wykonuje utwór zatytułowany „Błękit”. Jest to wiersz dziennikarza „Słowa Ludu” – Grzegorza Kozery. Muzykę napisał Lider Crossrock – Artur Frączek. Utwór znajdzie się, oczywiście, na debiutanckiej płycie! Kozera-Fraćzek niechła spółka!

Z ostatniej chwili

Decyzją Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji aby nie szkodzić zdrowiu na przykład psychiczmemu słuchaczy nie wolno prezentować piosenek LIROYA przed godziną 22.



NASI NA KASECIE

Krótko o płytach

Del Amitri – Twisted
Czwarty album grupy, która powstała w 1981 roku w Glasgow. Podobnie jak na poprzednich płytach – „Walking Hous” i „Change Everything”, tak na „Twisted” grupa zaprezentowała 12 doskonale zaaranżowanych i zagrzanych kawałków, kontynuując najlepsze tradycje rocka rodzim z Wyps Brytyjskich. Piosenki i ballady ujawniające wpływy grup młodzieżowych lat 60., zawierające także elementy country, folku i bluesa, to znakomita pop-rockowa produkcja dla wszystkich od lat 9 do 99.

Soundtrack – „French Kiss”
„French Kiss” to romantyczna komedia w reżyserii Lawrence'a Kas-

dana z udziałem między innymi Meg Ryan i Kevina Kline'a. Obraz okazał się wielkim hitem w Stanach Zjednoczonych i ma wszelkie dane ku temu, by podobny sukces odnieść także u nas.
Pomożę mu w tym z pewnością rewelacyjna ścieżka dźwiękowa, która pomimo swej różnorodności – a składają się na nią takie utwory, jak „Dream A Little Dream” – The Beatles, „Someone Like You” – Vana Morrisona czy „I Love Paris” – Elly Fitzgerald – w całości oddaje paryską atmosferę i nastrój. Słuchając tej płyty uwierzmy, że Paryż to niezwykle miasto, w którym można znaleźć prawdziwą miłość.

Paul S. dla dzieci

Paul Simon przygotowuje dobroczynny koncert na rzecz dzieci, w którym obok niego wystąpią między innymi Pete Townshend, Annie Lennox i Wynton Marsalis.

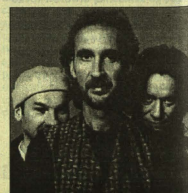
Koncert odbędzie się 10 września w nowojorskim Paramount Theatre. Bilety kosztować będą nawet 100 dolarów.

Paul Simon spodziewa się, że wpływy z bileto w wyniosą około miliona dolarów, które zostaną przekazane na utworzony w 1987 Fundusz Zdrowia Dzieci. Simon jest współzłożycielem tej fundacji – razem z peditą Richardem Redlernerem.

OVER MY SHOULDER...

MIKE &

the MECHANICS



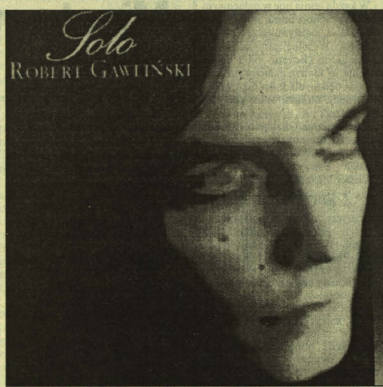
Billy dla rhythm and bluesa

Billy Joel wystąpił w Newport podczas dobroczynnego koncertu na rzecz starych muzyków rhythm n bluesowych.

Joel zaśpiewał podczas Newport Rhythm and Blues Festival „I'm in a Newport state of mind”.

Na dobroczynny koncert, podczas którego wystąpili także między innymi Bonnie Raitt i Don Henley, Ruth Brown, Irma Thomas i Sam Moore – przybyło ponad 5000 fanów.

Dochód z koncertu został przekazany na konto Fundacji Muzyki Rhythm n Bluesowej (Rhythm and Blues Foundation), która wspiera potrzebujących pomocy, starych muzyków bluesowych.



31 sierpnia na rynku pojawi się nowy Solo – wy album Wilczka

Radomiak

NR 30(94)
12 SIERPNIA
1995r.
ROK III

Przed pomnikiem w Studziankach kręgi się trzech chłopców. Porzucili u cokołu swoje górskie rowery i wdrapali się na czołg. Rozmawiają o tankach, padają fachowe nazwy, wojskowe terminy.

- W tak upał chyba nie walczyli? - jeden z nich klepie dłonią spieczony słońcem korpus. - Musieli, a jak chłado im się pić, kupowali w sklepie coca-cola.

- Od 9 do 16 sierpnia, 1944 roku - chłopak odczytuje napis na cokołu.

- Cały tydzień w spiekocie! - woła do dwóch, ukrytych już pod pancernem.

- A kto wygrał? - dopytuje się. - Chyba Polacy - odpowiada niepewnie głos z wnętrza czołgu. - Chociaż... Tak, Polacy, bo w 44 nie było już Niemców.

Krwawy Wrzesień

Studzianki dwukrotnie zniszczone w czasie wojny. Najpierw we wrześniu 1939 roku. Przez osadę ciągnęły od zachodu kolumny polskiego wojska. Rozbita armia miała tu ostatni odpoczynek przed forsowaniem Wisły.

- Masa naszego wojska tu naginęła - kiwa głową Janina Kalbarczyka. Zgonione, zakurzone plutony pchały się na Rycyzwół, czym prędzej chciały dostać się za rzekę, by przygotować się do kolejnej obrony. Złotych przetrwali się na łódkach, tratwach.

- Zabierali nawet wierzby ze stodoły, rzucali na wodę i dalej - płynęły. Na środku Wisły deski już namokły wodą i tonęły razem z żołnierzami - wspomina Piotr Kalbarczyk.

- Albo ci spod studni biedakom pić się chciało. Każdy rwał wiadro: Pił! Pił! Komuś tam granał wypaść zza pasa, gruchnęł Jezus, ile krwi było! Szczęśliwi ludzie roznieśli po drzewach, dachach. Badałże z 20 żołnierzy wtepu trupem padło - dodaje kobieta.

W końcu i Niemcy zaczęli strzelać. Zapaliły się domy.

- Kule były od Manioch - pokazuje łaską Kalbarczyk. - Zapaliła się pierwsza chałupa, potem następne, aż do naszej. Chyba z osiem gospodarstw spłonęło. Gdybyśmy naszej nie ugasiły, całe Studzianki poszłyby w dymem.

Niemcy już nacierali, okolicz Polaków. A ci też nie uciekali.

- O, taki porucznik Szymański. Choć ranny, strzelał z czołgu do ostatniego naboju. Zniszczył trzy niemieckie maszyny, ale i jego w końcu do padli. Zabili.

Potem nagle wszystko się uspokoiło. Ludzie ścigali z pól porożniane tabory, trupy koni. Wzięli się inne życie.

W dzień Przemienienia

Dla Piotra Kalbarczyka, Wacława Bogumiła i innych starszych mieszkańców Studzianek, czas wojny dzieli się na okres przed i po Ofensywie. Nawet Wrzesień nie jest tak ważny, nie zapadł tak w pamięć jak Ofensywa. Ona zupełnie odmieniła losy mieszkańców wsi.

Okupacja? Raczej minęła spokojnie. W pamięci mieszkańców pozostał obraz „dobrych Niemców”. Przychodzili do wsi, kupowali jajka i masło. - Placili mało, ale się nie brali. Inaczej, niż Ruscy. Ci to wcale nie placili, tylko siłą zabierali - powiada.

Przypominają jednak po chwili, że Niemcy tu i ówdzie roztarliżali kilku za podejrzezenie udziału w partyzantce. Znaleźli też kiedyś w Studziankach bus, ewidentnie należący do żołnierza Wehrmachtu. Zabrali wszystkich mężczyzn do więzienia. Jeden zjeżdżał wrócić zaraz do domów, ale jeden przypłacił życiem.

- Kiedy zaczęła się ofensywa, w czterdziestym czwartym? Aj, chyba czterdziestym piątym - zamieszkała Kalbarczyka. - Powiem tak: największa bitwa była w Przemienieniu Pańskim.

Nie, nikt ludzi z domów nie wyrzucał. Siedzieli spokojnie po chałupach, gdy tymczasem ruszyła wojenna machina.

Niemcy okupowali się po lasach. Budowali z chojaków schrony i bunkry, czasami tylko zaglądali do wsi i kupowali mleko.

- Poł roku mi w ziemiankach siedzieli. Niemcy też. W lasach stanowiące się porobiły, wzdłuż szosy, co na Basinów. Cwaniak: sami w lesie, a Roskum puste pole oddali, by tym lepiej ich wyszukać.

Dla Piotra Kalbarczyka, Wacława Bogumiła i innych starszych mieszkańców Studzianek, czas wojny dzieli się na okres przed i po Ofensywie. Nawet Wrzesień nie jest tak ważny, nie zapadł tak w pamięć jak Ofensywa. Ona zupełnie odmieniła losy mieszkańców wsi.



Pamięć o pancernych

- Kto w dole siedział i nigdzie nie wychodził, ten przeżył. Mój brat wychylił się i zaraz pocisk uwalnił mu rękę - mówi Kalbarczyk.

- Mówili niektórzy: tam nie strzelają, tam pójdźmy. Lepiej nie wychodzić. Ale raz pocisk do takiego schronu trafił i całą rodzinę Wolskich zabił, tych co na tękawskich mieszkali - dodaje jego żona.

- Wiedzieliśmy, że front się zbliża, że najpierw mały oddział się przesprawi. Ale Niemcy na razie ich wpuścili do przodu, by potem powybijać - mówi Bogumił.

- Patrzmy, a tu pięć czołgów do wsi wjeżdża. To Rosjanie. Ludzie rzucili się, by ich powitać. Niemcy jakby zapadli się pod ziemię, wielu ich było, a tu nagle gdzieś się pochowali - mówi Kalbarczyk.

- Chyba że dwa tygodnie siedzieli tu Rosjanie, a potem zaczęło się piekło. Ruszyli do bitwy, ale już strasznie się zrobiło. Wtedy wszyscy mieszkańcy się wynieśli. Z tobołkami na plecach, z krówą na sznurku, uciekali do lasu, za rzekę. „Uchadzi, uchadzi” - wołali żołnierze. To posłaliśmy - dodaje pani Janina.

W sierpniowej bitwie wioska wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk. Nieraz w ciągu jednego dnia była zdobywana kilka razy. Rozbite domy i płoty żołnierze rozebrali na schrony. Drogi i miedze zorały pociski, resztę rozjechały gąsienice czołgów. Po tygodniu walk nie było pozostało ze Studzianek.

- Gdyby nie Powstanie Warszawskie, na pewno Roskum by wygnali. Ale wojna w Warszawie się zaczęła i jednostki „Goeringa” zabrali spod Studzianek.

Samotny krzyż

Na rozstajach drogi pozostał tylko kamienny krzyż, za wsi - jeden z sierpichy majątku Zamojskich, a w lesie - gąjówka. To wszystko,

co zastali mieszkańcy po bitwie pancernej.

- Na moim polu, choć miało tylko 47 metrów szerokości, dołczyłem się to dwieście dołów, jam, bunkrów. Co można zrobić na takim polu? Gdzie mieszkać? - pyta Kalbarczyk.

Przeszedł front, ludzie zaczęli ścigać spowrotem do wsi. Większość z pustymi rękoma. Najpierw jeden z gospodarzy rozebrał niemiecki bunkier, przyniósł belki do wsi i tam zbudował ziemiankę. Mieszkano w niej kilka rodzin. Woda lała się do środka, gryzły wszy. Saperzy przeczesywali pola. Wyciągali złom, miny, granaty, pociski.

- Duże były, lotnicze. Do ryby podobne - Kalbarczykowa opisuje bomby.

Rolnicy zaspali doła na polach, obsiali zbożem. Zaczęli stawiać domy.

- Mówili niektórzy, po co to zostawić i się gniebić? Na Zachodzie tyle ziemi czeka, domy całe. Niekiedy szli. I ja pomyślałem, że pójdę. Zawiązałem węzełek na drogę, wyszedłem za wieś, a matka leci za mną: chleba ci synu brakuje? - pyta ze łzami w oczach. Wróciłem i tak zjemy do dziś - mówi Kalbarczyk.

Z czasem Studzianki zaczęły odzyskiwać polski pancerny. Któręś dnia ogłosili, że zbudują we wsi szkołę. Przed wojną szkoły nie było. A ta stała się jak należy - murywana, duża. W budynku - muzeum bitwy.

Izba Pamięci

Dyrektor szkoły Czesław Wiśniewski wspomina wizyty kombatanów. Ostatni taki przyjeżdżał na początku lat osiemdziesiątych. Prowadził go generał Jaruzelski, oczywiście był Przymowski, mnóstwo wojska. Od kilkunastu lat jednak nikt wasn Studzianek nie odwiedza.

Sala muzeum już dwa lata temu została zamieniona na przedszkole. Wygospodarowano jeden pokój na Izbę Pamięci.

- Fundatorzy szkoły chyba nie wezmą nam za złe, że zamiast muzeum jest Izba. W końcu - to dla dobra dzieci jest to przedszkole. Imienia na pewno się nie wyrzekniemy: i Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte - twierdzi dyrektor.

W sali zgromadzono sporo pamiątek: oryginalne zdjęcia z przeprawy przez Wisłę i walk na przyczółku, portrety dowódców. Na ścianie wypisano ponad sto nazwisk poległych pancerników. Są też elementy broni wykopane na polach, pociski, przestrelone helmy: niemieckie i rosyjskie.

- Jeszcze niedawno niemal w każdym gospodarstwie wałasy się takie helmy, karmilo się z nich kury. Chyba już zupełnie porzucaliśmy, bo dziś ich nie widać - dodaje Wiśniewski.

Ludzie ciągle znajdują w ziemi niewypały. Ostatni tragiczny wypadek zdarzył się na początku lat 70. Jeden z chłopców zginał, kilku porańło.

- Robiliśmy akcje zbierania niewybuczków. Dzieci nam mówili, gdzie leżą pociski, a myśmny dzwonili po saperów. Teraz nie ma takich akcji - mówi dyrektor.

Kalbarczyk jeszcze na wiosnę znalazł jeden granat. Pocisk leżał na polu kilka dni, mimo zgłoszenia, nikt go nie zabrał.

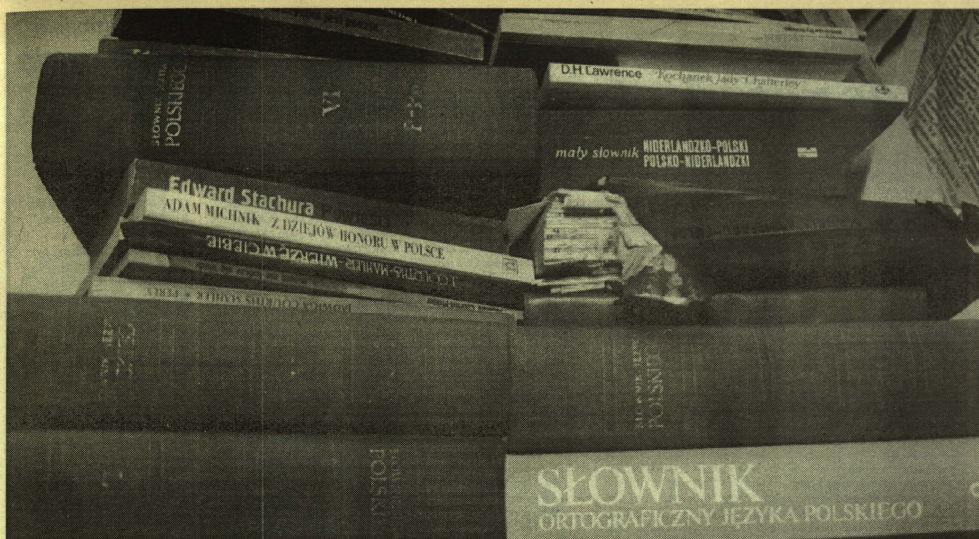
- Zakopalem go w lesie, żeby krzywdy nie było - mówi.

Mauzoleum

Plac przed pomnikiem jest nieco zaniedbany. Rozrosły się krzaki, żywopłoty. Nikt nie skosił trawy. Choć to rocznica bitwy, przed tablicami poległych nie pali się ani jedna lampka. Z cokołu platformy odpada farba. Ktoś wymalował ciemną farbą sierp i młot rowna się swastyka.

Antoni Sokołowski

Radomiak 1



Rozbieranie ksiąg

Tata miał praktykę u pana Rotkiewicza (Żeromskiego 44, później zakłady graficzne). Pracował tam przez pięćdziesiąt lat. Był mistrzem introligatorskim.

Wszystkie dzieci taty

Kochał pracę. Kochał książki. Zofia Gołębek wspomina tatę i mówi, że czytywał do późnej nocy przy lampie. Kiedy był jeszcze chłopcem, brał książki pod koldrę i przy zapalonych świecach zaliczał rozdział po rozdziale. Obywał od macochy, która bała się pożaru, lecz dalej robił swoje. To z tej miłości do książek, dziadek polecił go panu Rotkiewiczowi. Rotkiewicz rzekł: „Pójdź, będę cię uczył”.

Tata opowiadał: przez rok bieganie do klientów. Na bosaka, z oprawioną robotą w ręce. Po roku Rotkiewicz pozwalał rozbiierać książki. Tata rozbiierał, sztył, oprawiał i przy okazji czytał.

Wtedy, w tych czasach, książki oprawiano się pięknie, w ciemniutką, jak pergamin, skórę. Każdy introligator miał swój styl, swoje sposoby i własną robotę poznawał nawet po latach. – Pod koniec rządów Gomułki, tata kupił książkę, którą oprawiał jeszcze przed wojną – mówi pani Zofia.

W domu był drugi warsztat. Żeby być, robiło się go godzinami. Zakurzone kijeśmy nie podobały się mamie, stopy prac dyplomowych zajmowały wszystkie domowe blaty. I jeszcze dzieci komunijne, które ktoś zyczył sobie mieć w ramce. Mieszkali na Glinicach, w mieszkaniu z wielkim pokojem. W tym pokoju najczęściej naprawiali mapy. Tata kleił, szpanował mapę płótnem, dziełkami wchodziła mu na głowę.

Kiedyś przebiłam sobie nogę – wspomina pani Zofia.

Wymienia: ona sama – to raz, brat, który ma zakład introligatorski na Michałowice – dwa. Siostra – trzy. Córka, zięć... Prawie cała rodzina. Tata uczył też fachu dzieci ciotki Czesi. A ciotka mówiła, że te pracę kocha.

Elita

W Radomiu przy ulicy Wyszynskiego oprawia książki pan Walczak. Pan Oleksy, uczeń taty, ma zakład na Kościelnej. A pan Wacław Birkowski, samouk, robił piękne pudełka i pudełka. – Kto jeszcze? – zastanawia się Zofia Gołębek. – Może jeszcze ktoś. Introligatorzy to zawód elitarny: nie każdy ma czas i ochotę grzebać się w papierze, gdy zarobek taki sobie. Trzeba to lubić, czuć, kochać. Tata kochał, pan Zofia przynajmniej: „Ja też. Tak, tak... Ona także kocha”.

Tata był w wojsku, w Modlinie, tam poznał przysięłą żonę, wrócił z nią do Radomia. Nie mieli gdzie mieszkać, nocowali w drukarni. Wtedy pan Rotkiewicz postarał się o mieszkanie. Pan Rotkiewicz, szef, to był dobry człowiek.

Prawdziwa historia pani Zofii zaczyna się w roku 1951.

Ty jesteś rodzina

W roku 1951 nastoletnia Zosia ma w Radomskich Zakładach Graficznych, naciąg, ma zakład na Kościelnej. A pan Wacław Birkowski, samouk, robił piękne pudełka i pudełka.

Miałam się do technikum poligraficznego w Rudzie Śląskiej. Ale to były lata pięćdziesiąte, mówilo się o wojnie. Mama pla-

kala, młdła, prosiła tatę żeby z tej Rudy zrezygnować. I wyprosił. Zaczęłam chodzić do wieczorówki w Ryńku, zakład dał mi zaświadczenie. Pracowałam u boku taty, a on ganiał mnie bardziej niż innych. Mówił: „Ty jesteś rodzina, dlatego tak. Jeszcze mi kiedyś za to podziękujesz”.

Skończyła technikum graficzne w Warszawie i wyższe studia w Radomiu. W zakładach graficznych pracowała przez dwadzieścia lat. Po dwudziestu latach przeszła do spółdzielni „Nowe Życie” na kierownika zakładu introligatorskiego. I zaraz zaczęły się jej przygody z SB.

Pudło dla papieża

Zakład pani Zofii mieścił się w salach przy kościele p.w. Chrystusa Króla na Gołębiewie.

– Widzi pan – mówi pani Zofia – książd chyba pamięta, że w tamtych czasach tylko ja wykonywałam prace dla parafii. Był zakaz drukowania dla księży. Potem zakaz zniesiono, ale nieformalnie i tak obowiązywał. Ktoś kto bawił się w poligrafię nie chciał ryzykować posady i koncesji. Ja mówiłam: czemu nie? Mogę drukować dla partii, mogę i dla Kościoła? Drukowałam i księży, to chyba pamięta. Płaciny tu tylko za prąd i ani grosza więcej. Żyły człowiek.

Podczas pierwszej polskiej pielgrzymki Jana Pawła II, do „Nowego Życia” przybiegł ksiądz Banasiewicz, „Ratujcie! – wołał – latam po Radomiu i nikt nie chce mi zrobić pudła!”

„Jakiego pudła?” – zapytała pani Zofia.

„Pudła na zabawki” – odpowiedział zaspany ksiądz.

To miał być dar od dzieci Radomia dla dzieci z rzymskich sierociniec. Dar miał przekazać papież, więc opakowanie musiało być prima sort.

– Powiedziałam: dobrze, zrobimy. Elegancko, z złotymi wstążkami i napisem: od dzieci z Radomia dla dzieci w Rzymie. Kolega z kartonowymi dał mi tekturę, brat podrzucił trochę czerwonego płótna. Wzięliśmy się do roboty, dziewczyny mówią: robimy za darmo, dla papieża nie wypada na rachunek. Niech szefowa nie wpisuje tego do książki zamówień. Więc nie wpisaliśmy, ale noc miałam nie przespaną. Następnego dnia mówiły pracownicy: trzeba jednak wpisać. Ona: „Ale miało być za darmo”. Wyjęłam portfel i zapłaciłam ze swojej kieszeni. „Teraz wpisać, kochana” – powiedziałam.

– Po godzinie wchodzi dwóch „chłociennych”. Przedstawiają się SB. I zaraz: „podobno robicie tu odbitki papieża?” Na czym? – pytam – na ksero? Jeśli tak, dajcie swoje fotografie, też wam zrobimy”. Tylko bez żartów! – zawołał i poszli się rozglądać.

Dopadli książkę zamówień. Młodszy wertował, starszy przeglądał wizytówki. Znaleźli wpis o pudle dla papieża i bilet księdza Banasiewicza. „Wie pan, kto to jest?” – zapytali. „Wiem” – odpowiedziałam. „Aha, dobrze... A co to za pudło?”

„Pudło jak pudło”.

„Można zobaczyć?”

– Zobaczyć! i spytały, czy będzie jakiś napis. „Nie – powiedziałam – nie będzie”. Ucieszyły się: to bardzo, bardzo dobrze...

– Wyszli, a ledwo zamknęły się drzwi, wrócił ten młodszy. Poklepał mnie po ramieniu. „W porządku, szefowa, nie ma się

co bać. Grunt, że jest wpis w książce. Formalnie wszystko gra”.

– Byli wśród nich dranie, którzy wszędzie weszli wrogów i zło. Ale znalazłem też porządných, choć porządných esbek, to dziś brzmi abstrakcyjnie – mówi Zofia Gołębek.

Innym razem mieli pretensje, że drukuje deklaracje dla „Solidarności”. Wyzwali, pytali za co kupiła działkę. Po kontroli zamknęli jej pokój na klucz. Na pół roku. Spytała: o co chodzi? Ja się przez was wykończę? Odparli: ale najpierw sobie pani posiedzi.

Potem skończyły się czasy bohaterskie i nastał wolny rynek.

Oprawa ze starego płaszcza

– Zawód ginący? – dziwi się pani Zofia. – Półki drukarnie robią książki rozpadaające się po pierwszym czytaniu, introligator będzie miał co robić.

W jej zakładzie rządzą młodzi – siostra, córka, zięć i pan Rómek, wnuk Stanisława Faldrowicza, introligatora, przyjaciela taty. – Ja jestem na emeryturze – mówi pani Zofia. – Doradzam, uczę młodych. Tak jak mnie uczył kiedyś tata.

A z książką nie jest łatwo. Zwłaszcza, gdy robota galanterijna, bo „przemysłówka” – oprawy bloków, zeszytów – to nic. „Galeria”, w której oprawia się starodruki, stosuje kurstowskie skórzane oprawy i złocenia, należy do prac artystycznych.

Skórka, najlepiej cielęca albo z jagnięcia, musi być cienutka. Ale kto teraz z takiej roboty? Kupuje się blamy, jak na kurtki i płaszcze.

– Na oprawy poszedł stary płaszczyk, który przywiezłam z Turcji – mówi Zofia Gołębek.

Książkę najpierw trzeba rozebrać – usunąć stare szwy, obejrzeć każdą kartkę, wykłieć, usunąć dziury i braki. Potem robi się forszac – wykłieć, która łączy książki z okładką. Następnie trzeba książkę uszyć – a jeśli bezszwowa – robi się dziurki wiertarką i przeciąga nią, wreszcie okleić i włożyć pod prasę, żeby wszystko było jak nowe. Zakłada się tasienki, kapitulę do osłony grzbietu i wręca klientowi. Taka robota trwa nieraz dwa dni, a ludziom się spieszy. Bywa że klient wybrzydza, bo nowa książka kosztuje sto tysięcy, a oprawa jest o pięćdziesiąt tysięcy droższa.

– Taka książka przetrwa długie lata – zapewnia pani Zofia.

Z roku żywotnych

Najcenniejszy przychodzi stary. Jeden pan oprowadził „Kurier Radomski” z roku 1942. Żółty, kruchy papier, wszystko się rozłożyło. Kobiety oprowadzają przedwojenne książki kucharskie – pewna statownika przyniosła kiedyś gastronomiczny druk z końca siedemnastego wieku. Nie wzięli od niej grosza, ta prac nie dała się przeliczyć na pieniądze. Najcenniejszy oprawia się domową klasę: Sienkiewicza, Prusa... Książki, które służą pokoleniom i stoją na widoku w regale.

Pani Zofia myśli o dniach, kiedy przyjdzie jej siedzieć w domu i zjadać emerytalną nudę. Mówi, że to nie tak, że się nie da. Jest z roku ludzi żywotnych, którzy sens wszystkiego widzą w pracy. Wtedy znajduje jakiś starodruk, sprowadzi sobie skórkę, weźmie narzędzia i zrobi jakies artystyczne cacko.

Krzysztof Żmudzin

Radomiak 3

Nagle zastępstwo

Kleszcz a sprawa polska

Kiedy człowiek wraca z urlopu spędzonego w lesie, najpierw sprawdzi, czy nie oblażył go kleszcz. Jeśli człowiek jest na dodatek dziennikarzem, to następnie zwraca się do lektury zaległych gazet, by pozbyć się dręczącego uczucia, że coś ważnego wydarzyło się bez jego wiedzy. Po godzinie takiego nadrabiania zaległości w głowie ma kosmiczny metkik i o osaczającej go rzeczywistości przestaje rozumieć cokolwiek. Męczy się więc człowiek, dziennikarz się męczy - jak by powiedział wieszcz Białośzewski.

Jeśli człowiek-dziennikarz odpoczywał co prawda w lesie, ale też w pobliżu dymiących kominów elektroniwni Kozienice, to zaległą lekturę rozpoczyna od wiadomości przemysłowych. I już przez pierwszą - dotyczącą telewizji przemysłowej - szkoki opadał mu z wrażenia. Dowiaduje się bowiem, że pewna biznesmenka ze stołecznej Krakowa wymyśliła oryginalny sposób zaspokajania naturalnego dla płci pięknej wświstwa. Otóż załatwiała w swojej pizzerii ukrytą komorę i bezcennie podgryzała własnych pracowników. Dla dobra firmy, oczywiście. Gdy się rzec widać, zrobił się niezły szum. Ale w świetle prawa biznesmen jest ponoć czysta jak pizza bez przyparu i nawet szef polskiego Komitetu Helsińskiego nie do niej nie miał, bo - jak stwierdził - Komitet zajmuje się jedynie prawami człowieka w relacji obywatel-państwo. Widocznie gdy obywatel staje się pracownikiem, przestaje być człowiekiem. I dobrze jeśli staje się wtedy własnością dobrej pani. Jeśli człowiek-dziennikarz jest obywatелеm pałającym, to rozterki moralne dotyczące pikareski zbiegają zbytnio w kierunku wiadomości o ciężkiej doli polskiego przemysłu papierosowego. W mieście Łódź UOP zatrzymał Durniczyka, przedstawiciela koncernu tytoniowego, który usłował podobno wręczyć łapówkę. Co najdziwniejsze, nie za nawiązanie kontaktu, lecz za jego wcześniejsze i bezbolesne rozwiązanie. Wówczas "tytoniowiec" kontrakt przyniósł same straty, durszyc partynerów nie zapłacił nawet za akcję reklamową "Pirnców". Jak poprzedni zarząd mógł reklamować obce wyroby tytoniowe, zamiast własne "Neptuny" czy "Kłubowe" - zdziwił się nowy szef zakładów. Najwyra-

niej niepałaczy, bo gdyby pałali, to by nie zadawał głupich pytań.

W końcu jednak dziennikarz-człowiek natknął się na informacje polityczne jak Azja na pal. W odróżnieniu jednak od Sienkiewiczowskiego bohatera do końca nie zrozumiał, że co musi tak cierpieć. O ból głowy przyprowadził go już pierwsza z brzegu wiadomość: że ktoś chce przetrzymać wybory prezydenckie aż na rok 1997. Nie wiadomo, kto za tą taką koncepcją stoi ani też komu ona służy. Przecież prezydent Wałęsa nie jest aż tak naiwny, by sądzić, iż przez miesiąc dwa lata przybędzie mu zwolenników. Tym bardziej, że z każdym minieniem prezydentowania zdecydowanie mu ich ubywa.

Wytłumaczenia tej zagadki dostarczyli nieoczekiwanie zawodowi podglądacze zwani astronomami. Wypatrzyli oni na niebie nową komętę, nieuchronnie zbliżającą się do naszej planety. Minie ją w kwietniu 1997 roku, w bezpiecznej podobno odległości. Ale - jak mówią astronomowie - z komętami nigdy nie wiadomo. I o to właśnie chodzi. Bo jeśli ułobymy się o dwa lata przesunąć wybory, to Lech Wałęsa mógłby w nich wystartować jako ten, który zmieni bieg komety. W końcu taka kometa to pestka dla człowieka, który zmienił pokonany komunę.

Konkurencja jednak nie spi. Lewica ma już plakat wyborczy, na którym Kwasniewski wspina się po drabinie do Pałacu Namiestnikowskiego. Drabina jest czerwona niczym krzak gorzej. Zawsze więc wyborem można wzmóc, że Kwasniewski niczym Mojżesz ocalił nas od gniewu Pańskiego, po owej drabinie gramoląc się do nieba i własnoręcznie zmieniając tor komety. Plakat jest więc, jak na spadkobierców marksizmu przystało, dialektycznie wielofunkcyjny.

Jedna tylko wiadomość może człowieka-dziennikarza ocalić przed pouroputrową utratą zmysłów. Otóż wedle badań UBOP-u kampanię wyborczą interesuje się zaledwie kilkanaście procent Polaków, za to dla ponad sześćdziesięciu procent najważniejszym problemem są kleszcze. Więc co ja się będę męczył? Wracam do lasu i nawet kleszcze mi nie straszne.

Tomasz Tyczyński

Na marginesie Organizacja i takt

Na co stać ludzi podczas kampanii prezydenckiej? - trudno przewidzieć.

Według mnie - stać ich na wszystko. Nawet na własny analityczny i szkolny braki z rachunków. Po obliczeniu głosów w Konwencie św. Katarzyny, nie wiadomo było kto wygrał, gdyż każdy spośród trójki kandydatów stwierdzał, że wygrał on. Tak wyglądała oślawiona jedność prawnicy, która przebiegała nawet cud Trójcy Świętej. Na prawnicy kandydatów mnożą się jak króliki zachowując postulatową doskonałą spójność. Co do liczenia - aniołem fałszu, który umiał tylko do pięciu. Kiedy składałymi się na wódkę, mawiał: mam pięć tysięcy. Resztę dokładaliśmy, bo człowiek lubił jednak wypić.

Podczas wyborów ludzi stać na zachowania nadzwyczajne. Prasa podaje, że kandydat Olasewski uświetnił swoją osobą Radom i Skarżyszek. Uczestników spotkania poproszono o powitanie kandydata na randzie warszawskim i przyniesienie kwiatów. Olasewski gromi PRL, ale dobre peerelowskie wozce nie są mu obce. Dla Gierka i Babucha malowano trawę i kandydowało sztuczne kłazi, ustawiano prawnicy wita się wienopodobaćmy wyścikiem. Myślę, że zdziwili się transparenty. Oprócz tego - jak podają organizatorzy - podczas wizyty przewidziane jest spotkanie w radomskim zamku królewskim. Nie wiem jak prawnica to zrobi, ale odbudować ten zamek w ciągu dwóch trzech dni, to absolutny rekord świata. A może pomoże cud i zamek stworzy się na nowo. Nie wiem.

Organizacja tej wizyty świadczy o sprawności i kulturze organizatorów. Nie każdego stać na podobny takt. W "Słowie Ludu" czytamy o tragicznym wypadku w Warce. Człowiek ustawiał antenę, był po kielichu, spadł i poniósł śmierć na miejscu. Ile mił promili, nie wiadomo, ale tytuł informacji brzmi: "Piłak na dachu". Rodzinie zmarłego pewnie bardzo jest przyjemnie.

Żmudzin

Radomiak
Dodatek ilustrowany
"Słowa Ludu"

Redaguje: Marek Wniewski
Zdjęcie: Witold Martok
Marek Skrupa
Radom, ul. Żeromskiego 65

BESTIARIUM czyli

ABSOLUTNIE NIESAMORZĄDNY
I OD WSZYSTKICH ZALEŻNY
ORGAN MIŁOŚNIKÓW KIEPSKICH
DOWCIPÓW I GÓŁEBI RASOWYCH

BESTIARIUM AUTOTEMATYCZNE

Bestiariusz, podobnie jak wszystkie zaprzyjaźnione i nie redakcje, goni w piętkę z powodu sezonu ogórkowego. Nie tylko same nie śmieją się, ale w ogóle nie są ostatnio nie dzieje. Czas więc najdziej się zająć się sobą, tym bardziej, że rodzime łamy "SL" dostarczają niemało atrakcji.

W zdrowym ciele zdrowe ciele

O to, żeby Bestiariusz nie przeżywał nadmiernych stresów związanych z brakiem tematów postarali się koleśki z działu sportowego w Kielcach. Najpierw w relacji z Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce napisał, że odbywają się one w stolicy Szwecji - Goeteborgu. W relacji z meczu Hutnik Warszawa - KSZO Ostrowiec stało napisane, że na trybunach przeważali kibice. A kto, do cholery jasnej, miał przeważać? Stołeczni Wikingowie z Goeteborga?

Jako rzecze Wrzodak

Z sezonu ogórkowego korzystają polityczni folklorysty. We wtorkowym "SL" ukazał się wywiad z przestawnym szefem Solidarności z Ursusa. Przewodniczący Wrzodak poznał się dziennikarce na innych dziennikarzy, którzy go nie lubią. A nie lubią go, bo zgodnie ze spiskową teorią dziejów pana przewodniczącego, oni sami albo co najmniej ich rodzice pokalali się niegdyś współpracy z PZPR i UB. - Chce pani listę z ich nazwiskami? - zapytali przewodniczący. Dziennikarka nie chciała i w ten sposób uratowała nas - naszym niedzielnym prezydentem Wałęsą - przed kolejną lustracją.

Oczywiście - mówić każdy może. Ale czyż zaraz trzeba to drukować?

Kanikuła młodej dziennikarki

Depilacja

Będąc młodą dziennikarką na urlopie, nabyłam raz drogą kupna depilator w kremie, aby pozbyć się trzęsiorędujących cech pociowych, znaczących kłaków na nogach. W pudełeczku była kartka z wscząpającą treścią. Chcesz wygrać nagrodę? Przyślij nam swoje nogi, zdeponowane pięknie - produktem naszej firmy w szczególności, albo wierszyk na temat depilacji. Chciałam wygrać, ale też zachować moje odnoża (bo innych w zasięgu ręki nie doszczęgałam). Napisałam więc na kartce postojowy utwór, cytuje:

Depiluj mię jeszcze... czynność ta
stodknie w mem sercu wywołuje dreszcz!
Depiluj mię jeszcze!

Nagrody nie zyskałam, ale za to listonosz chodzi teraz za mną jak pies. Chyba coś mi się pomylilo z tą depilacją...

SZPIONA

4 Radomiak

Informacja negatywna

To już chyba lepiej podawać informacje negatywne. Tak właśnie uczyniły w ubiegłym tygodniu niemal wszystkie lokalne media, informując, że wicewojewoda Gólabek nie spotkał się z ambasadorem Kaszlem. I dlatego nie rozmawiał o kupieniu przez Rosjan radomskich zakładów mięsnych. Z tego zgodnego chóru wyłamało się tylko "Słowo", nie informując o nieodbudzie się spotkania. Z barzo prozaicznego zresztą powodu: dwie trzecie dziennikarzy "SL" przebywa na urlopie i w związku z tym brak ludzi nawet do pisania informacji negatywnych.

Niech żyje

Dziennikarze bez wicewojewody Gólabki byłiby biedni. Ten maż stanu rangi wojewódzkiej niestrudzenie otwiera, inauguruje, reprezentuje, bywa i przyjmuje, nie zważając na letnie upały i sezon ogórkowy. Zaden wysiłek dla niego niestraszny. Nie tak dawno jechał na motocyklu. Teraz z kolei ma zamiar - jak informuje Urząd Wojewódzki - wziąć udział w zawodach w kajakach wśród górskim. Zawsze wiedziliśmy, że pan wicewojewoda lubi pływać. Obawiamy się jednak, że tym razem wybrał zbyt trudną dyscyplinę.

Szalała, szalała, aż odwołała

Blady strach padł na okoliczne gminy, odwiedzane przez naszą niezmordowaną reporterkę Bożenę S. Tak się bowiem dziwnie składało, że gdziekolwiek się pojawiała, w jakiś czas później dochodziło do zmian personalnych w gminnych władzach. W ten sposób przenieśli i łagoda z natury Bożenka odwiedziła się kolejno na historii Pionku (miasta i gminy), Orońska, Tczewa, Gozdu, Przyska, Iłży, Garbarku. Ostatnio stała koleżanka odwiedziła Dziargów. Początkowo tamtejszy burmistrz nie chciał się zgodzić na rozmowę, argumentując pół żartem, pół serio, że się boi. W końcu jednak uległ niezaprzeczalnemu urokowi Bożeny. Biedaczek, nie wiedział, co czyni.

POST-KONSUMIZM?*



*KONSUMY - w czasach komunizmu specjalne sklepy dla uprzywilejowanych.

**Kuchenny misz-masz,
czyli
czary w garnku**



„Jaka ta przyroda jest uczesna – rozmyślał – pewien medrzec Wschodu. Tam na polu niziniejsze rośliny wydają na świat zapieczono na cienkich ogniskach arbuzy, melony, dynie ogromne. Tu zaś nade mną, na potężnym, grubasnym drzewie rosną zaledwie małe, niekie orzechy. Niezrozumiałe są więc prawa przyrody, skoro wszystko rośnie na opak. Karły wydają na świat olbrzymy, olbrzymy rodzają karzłki”.

W tej samej chwili dojrzał orzech pacnął medrzec w głowę. Ten zerwał się na równe nogi, spojrzał w górę i krzyknął na cały głos: Odpowijajcie, co pomyślałem przed chwilą. Ładnie by teraz wygładzić moją biedną głowę, gdyby na drzewach zamiast orzechów wisiły arbuzy i tegie dynie!”

Przytaczając te i wschodnią humoreskę, rozpoczynał gawędę o dyniowatych. Wszystkie one, od starego znajomego – ogórka po cukinie, kabaczki i patisony, szturmem zdobyły nasze żołądki.

Żdziś na otwarcie sezonu dyniowatych nieco łatwych przepisów z tej modnej (i słusznej!) warzywnej rodziny.

Skąd się biorą tęgę dynie

Surówka z dyni

30 dag dyni, 2-3 kwaśne jabłka, pół szklanki śmietany, sól, cukier do smaku, zielony koper lub pietruszka.

Obraną dynię i jabłka, lub jabłka i gruszkę zetrzeć na tarce z największymi otworami. Do surówki można dodać kilka pokrojonych drobno, dojrzałych śliwek. Przyprawić składniki solą i cukrem wymieszać ze śmietaną i dodać posiekany koper.

Najprostsza francuska surówka cukiniowa

3 cukinie, 2 ząbki czosnku, sos winogronowy.

Cukinie dokładnie umyć. Zetrzeć na tarce żarzynowej bez obrabiania, jeśli dysponujemy młodym egzemplarzem. Czosnek obrać i rozetrzeć. Tuż przed podaniem wymieszać z rozartym czosnkiem i sosem winogronowym.

Mus z tuńczyka na sałacie z cukini

2 puszki tuńczyka w sosie własnym, 5 małych cukini, kilka gałązek natki pietruszki i kilka łyżebek szczyptki, 3 cytryny, garść obranych pestek słonecznika, 1 łyżka keczupu, 3 łyżki gęstego majonezu, szczypta ostrej przyprawy, 4 łyżki oliwy, sól pieprz do smaku.

Małe cukinie i nie obrabiając, pokroić w cienkie plasterki. Ułożyć je w sałacie i zalać sosem z oliwy, sok z 2-5 wyciśniętych cytryn, sól i pieprz. Z puszki odcedić zalew tuńczyka, wybrać ości i skórę, po czym zmiksować z majonezem, keczupem i szczyptą ostrej przyprawy. Na dzień zarodkowej miszki albo małej tortownicy wysmarować oliwą ułożyć posiekaną pietruszkę i szczyptę, a następnie wyłożyć masą z

tuńczyka. Zaczynie to włożyć na kwadrans do zamrażalnika. Na półmisek ułożyć w wianuszek plasterki cukini, a na wierzchu rybną masę. Przybrać ją plasterkami cytryny, pokrojonym w kwiatki pomidorem i szczyptką. Na koniec cukinie posypać pestkami słonecznika. Podawać zimną z ciemnym pieczywem.

Zupa jarzynowa z dynią

2 marchwie, pietruszka, kawałek selera, por, cebula, 4 średniej wielkości ziemniaki, 5 dag masła, 2 łyżki maki, pół szklanki śmietany, dwie szklanki rozgotowanej, rozrartej dyni, sól, zieleńka.

Rozdrobione warzywa włożyć na lekko rozgrzaną tłuszcz, pokrojony kilka minut podmażyć bez rumienienia. Zalać 1,5 l wrzącej wody, dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, osolic, ugotować. Teraz dodać przetrądzoną dynię. Zupę podprawić śmietaną wymieszaną z makią, zagotować i posypać zieleńką.

Ogórki zapiekane w śmietanie

1 kg młodych ogórków, 2 łyżki masła, 1/2 szklanki bardzo gęstej śmietany, 2 łyżki soli, pieprz.

Ogórki obrać ze skórki, każdą szczyptę przetrzeć wódem na łyżeczki i wydrężyć komorę nasionną. Włożyć do zarodkowego naczynia, oprószyć solą, pieprzem, obłożyć masłem. Wstawić do rozgrzanego piekarnika na 25 minut. Śmietaną wymieszać z łyżkami, przyprawić solą. Sosem tym polać potrawę. Wstawić ponownie do piekarnika i zrumienić. Podawać jako garnitur do mięs pieczonych.

**Wybór i opracowanie
ANNA SIKORA**

Świątokrzyskie tajemnice

Uroki kaplicy na Górze

Witosławskiej (II)

I już jesteśmy w środku drewnianej kaplicy pw. Zesłania Ducha Świętego na Górze Witosławskiej.

Podążymy najpierw do prezbiterium, czyli tej części kaplicy, gdzie znajduje się ołtarz, przy którym kapłan odprawia nabożeństwo.

Prezbiterium to jest wyższe niż nawa i ma również drewnianą podłogę. Wschodnia ściana w czterech miejscach została zalazowana pod kątem. W części najbardziej wysuniętej, na wschód, między dwoma pomalowanymi na srebrno filarkami, zawieszono obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

Drewniany ołtarz ma dwustopniowe podwyższenie. Tabernakulum także jest drewniane. Ołtarz ma obcisłe, czyli nie przylega bezpośrednio do ściany, jak to zwykle bywa w kaplicach.

Po prawej stronie prezbiterium stoi drewniany konfesyjonał i znajdują się boczne drzwi wejściowe. Całe pomieszczenie oświetlana jest czterema okienkami. Dwa najbardziej wschodnie rozmieszczone są symetrycznie. Przy prawym wisi stary dzwonek.

Po lewej stronie tęczy, czyli miejsca, gdzie prezbiterium łączy się z nawą, znajduje się drewniana ambona, do której prowadzi 6 schodków. Jej przód i zaplecze są ładnie rzeźbione jednym wzorem. Boki tęczy zdobią filarki, a nad jej tukiem znajduje się obraz przedstawiający zesłanie Ducha Świętego w dniu Zielonych Świątek. Po prawej stronie tęczy na bordowej tkaninie umieszczono krucyfik, a po lewej na stoliku ustawiono ołtarzyk z obrazem świętego Józefa.

Nawa kaplicy ma z boków po dwa duże okna i po trzy okrągłe filary. Stoł w niej kilka drewnianych ławek i jeszcze jeden

drewniany konfesyjonał. Betonowa podłoga ma środek wytyczony cementowymi liniami w odległości od siebie ok. 1 metra. Między nimi ułożono jeden rząd płytek glazury, dotykających się rogami.

Po prawej stronie nawy wisi 5, a po lewej 7 obrazów – stacji Drogi Krzyżowej. Zostały one namalowane na blaszce ok. 1868 r. przez malarza Gąrowskiego z Wąchocka. Brakujące I i III stacje znajdują się w konsekwencji. Koszt odnowienia jedynego obrazu wynosi kilkanaście min starych zł. Jest to suma niebagatelna, jak na warunki małej, wiejskiej parafii.

Przy pierwszym, prawym filarze nawy od strony tęczy znajduje się obraz malowany na blaszce i przedstawiający zakonników otaczających figurę Matki Bożej. U dołu przedstawiono klasztor, a przed nim oracza z wołami, który prawdopodobnie wykopał z ziemi otaczającą kulem figure.

Część zachodnią kaplicy (przy wejściu) zajmuje chór z wieściem po prawej stronie. Podtrzymują go dwa filarki i jest doświetlony przez dwa półokrągłe, poziomo rozciągnięte okna. Przy prawym filarku choru stoi rzeźbiona chrzcielnica wykonana z piaskowca. Z choru można dostać się na strych.

Cały wystrój odnowionej gruntownie kaplicy sprzyja nastrojowi skupienia i spokoju. Na Górze Witosławskiej refleksji religijnej towarzyszy jednak nieodłącznie wspomnienie niezwykle bogatej i nadal tajemniczej przeszłości naszego regionu.

CEZARY JASTRZĘBSKI

(W następnym odcinku

– kaplica św. Anny w Pińczowie



Kaplica od strony prezbiterium

Fot. autor

Kinorama

Zachęca i zniechęca RYSZARD BISKUP

„Kongo”

★★★

Nie zbadany rejon afrykańskiego wnętrza staje się tem dla ekspedycji do miejsca, gdzie ludzka ciekawość i prawa natury uwalniają zstają spod jakiegokolwiek kontroli. Wyreżerowany przez Franka Marshalla, a oparty na powieści Michaela Crichtona, film, to oszałamiająca konfrontacja nowoczesnej technologii z pierwotną, dziczyzną przyrody. Obraz nakręcono z wykorzystaniem specjalnych efektów wizualnych i animacji.

Intryga przenosi nas do Konga, gdzie ma dotrzeć ekipa amerykańskiego koncernu, która zbada czy w wulkanicznym masywie Virunga rzeczywiście znajdują się pokłady chemie cennej cywilizacji. W centrali koncernu bankierzy już liczą psyki, kiedy satelity przekazywać zmienia się nagłe w horror. Z monitorów znika obraz, a fonia rejestruje ryk dzikich zwierząt. Gdy wraca wizerunek, ledwego transmitują naukowcy widzą martwe ciała eksploratorów, rozru-

comy w niedziale ekwipunek. Do interioru wyrusza kolejna ekspedycja rykających.

Spokreślone są opinie, że stworzenie scenarii do tego filmu było przedsięwzięciem nie mającym precedensu w historii kina. Rzeczywiście, rezultaty pracy scenarzystów są imponujące. Szepczące z kilku tysięcy roślin dżungli, zbudowana z kartonu i styropianu tajemnicza wiosna, kopalnia diamentów z silikonu i plastiku – imponują. Prawda, fabuła jest taka, że do myślenia nie zmusza. Mimo to, „Kongo” to klasyczna rozrywka w amerykańskim stylu.

„Sybocy i martwi”

★★★

Jeden z ciekawszych westernów, jakie widziałem w ostatnich latach. Do perfekcji przygotowany zwłaszcza sceny kilkunastu pojedynków rewolwerowców. Za największą wadę filmu uważam jednak poetykę, typową dla konwencji włoskich spaghetti-westernów. Sami producenci przy-

znają zresztą, że bliższy niż Ford jest im Leone.

Samotna Ellen – w tej roli znakomita Sharon Stone – przypominając desperowanego jeźdźcę znikąd. Gdy zjawia się w pustynnym miasteczku Redemption, natychmiast popada w konflikt z bogatym Herodem, który trzyma społeczność zagubionej osady twarzą ręką. Sprawa była już przeciwko do Redemption zemsta. Herod – negatywnym bohaterem jest ulubiony Gene Hackman – zabił kiedyś jej ojca, Ellen musi pomścić przelaną niewinną krew. Ciekawie na odpowiednią szmę, kobieta staje do organizowanego w miasteczku pojedynku rewolwerowców na śmierć i życie. Wszystko komplikuje się, gdy na jej drodze stanie Cort, kiedyś zabijający teraz pastora. Zmuszony do udziału w turnieju, złamanie mu samym pięścią przekazywania, staje się dla Ellen najbliższym powiernikiem i przyjaciół.

*** obejrzyj koniecznie

*** warto zobaczyć

*** na własne ryzyko

* szkoła oczu

Zabawa na całego z zespołem „Bayer Full”!

– gwiazda disco polo w Kielcach i Szydłowie po występach w Kanadzie, a także zespół „Sekret” i finalistki konkursu Miss Plaży Chańcza '95

14 sierpnia, godz. 19 – hala sportowa LKS „Stella” Słownik
15 sierpnia, godz. 18 – zamek w Szydłowie

Zaprasza Agencja Rozrywkowa „Menedżer”

Sprzedaż biletów: „Orbis” i hala sportowa „Stelli”

Patronat prasowy

**Słowo
Ludu**

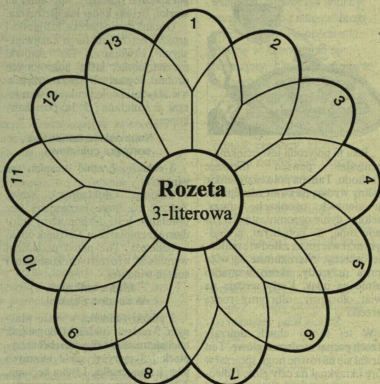
<http://sbc.wbp.kielce.pl>

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

TLUMIK W INSTRUMENTACH DĘTYCH	Z GOLE-NIOWIA	RUDA U LISA	JAS-NO-WIDZ	DOWÓDCA JAN-CZAROW	CZŁONEK SZCZEPU GERMA-NSKIEGO	LITERA GRECKA	PIE-CZARA	PLYNIE DO SZCZĘCINA
BOGATKA						LITERACKA CYGANKA		
UTWÓR WIT-KACEGO	14		24					
	6		27	OSŁONA	30			17
		WŁADCA WSCHO-DNI		NISZA NA TRUMNIE	19			DAWNEJ BŁĘKA BOCHENEK
Z ŁAWĄ		SZAŁ PALA-CZY HASZY-SZU		PIESKIE IMIĘ				
KLUB Z MEDIO-LANU					20	NAPÓR		31
			33					
				PRZE-FLY-WAŁA PRZEZ SARDES	22	SZTYLET MALAJSKI	NA SCIANIE	PIES MY-SLIW-SKI
WOL-NA	25	OKRĘT NA DNE MORZA		PRZYJME LUB WY-PLACI	26			2
POSADA						STOLICA KOTWY	18	
NIE WIERZY W BOGA	16				1			
	32			AMROKAS W JEDNABU WÓZ POKA				PAJAK PRZĄDKA
TARYFA	15		3			OGENEK Z PALENSKA	8	
	21		7					
ŚWIE-TLICE 23.IX		CZAR		PASTWI SIĘ NAD DOBRĄ DUSZĄ				10
SKOK								5
MAZ-OWY	28							
Z KOKA-INA								
DO PIE-CIOT-WANIA			4					
23				NISZCZE-NIE ZWAŁ- CZANIE	29		12	11
							9	13

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

Rozeta trzyliterowa



Prawokrotnie: 1) zakład przecinający drewno, 2) biuro przy fabryce, 3) dworzec kolejowy, 4) miejscowość z zapórą wodną nad Małą Panwią, 5) ma wielkie oczy, 6) zamysł, plan, 7) zakres działania, 8) duch bojowy w armii, 9) szkodnik drzewostanu, 10) albo szczepiła, albo kąpiel, 11) na głowie Araba, 12) naczynie do picia, 13) biustonosz.

Lewoskrętnie: 1) rasplą, 2) obracak, 3) nieruchoma część silnika, 4) z Ankarą, 5) pożywienie, 6) stanu - to zdradza narodowa, 7) dla nieuczciwego podatnika, 8) materiał skalny, naniesiony przez lodowce, 9) stroja kobiet i indora, 10) bylina z rodziny jaskrawych, w Polsce chroniona, 11) samotna skała w Tatrach, 12) pastuch bydła, 13) samica ptaków towarzyszących młode.

Na rozwiązania czekamy 7 dni, wódec poprawnych odpowiedzi! Losujemy: słuchawki „SONY” i niespodzianki od „Pepsi”.

Na kartce pocztowej prosimy nakleić kupon. (JAG)

K nr 181 UPON

Za poprawne rozwiązania zadań z 22 lipca, nagrody - niespodzianki „Pepsi” wylosowali: pani Elżbieta Michalska i pan Jerzy Januchta z Kielc, pan Bogusław Spadko z Wąchocka, pani Anna Idzik z Wodzisławia oraz pan Mieczysław Bugajski z Leszczyn.

KOZIORÓŻEC (22.XII. - 20.I.)

W pracy zawodowej przydałaby się większa samodyscyplina. Denerwowanie się nie pomoże. Musisz to zrozumieć, bo przeciwnym razie narazisz się na kłopoty. Fascynacja pewną osobą oznacza więcej niż sądził, pomyśl zatem o konsekwencjach. Masz czas na ostateczną decyzję.

WONIK (21.I. - 18.III.)

Odczuwasz wyraźny przypływ energii i inicjatyw, warto więc wziąć się do rzeczy, z których zbyt szybko zrezygnowałeś. Nadrobić wszystkie opóźnienia i wtedy wyjdiesz wreszcie na prostą. Zagraj w cokołki, bo chyba masz szansę na wygraną. Pani Fortuna będzie ci obecnie sprzyjać.

RYBY (19.II. - 20.III.)

W pracy zawodowej rozpoczyna się jakiś ważny etap. Bądź czujny, nie zabieraj głosu w sprawach, które ci nie dotyczą. Twoja postać skorzysta z nieoczekiwanym sukcesem, który jednak wywołał zamieszanie w twoje życie osobiste. Zachowaj szczególny zdrowy rozsądek!

BARAN (21.III. - 20.IV.)

Twoje ambitne zamierzenie powiedzie się tylko wtedy, gdy pozbydziesz się jakichkolwiek obaw. Masz talent i pasję, teraz przysłać kolejną na odprawę. Zaczni od zera, a w nadchodzącym tygodniu znajdziesz pierwsze zwycięstwo. Nie licz na więcej niż ktoś ci obiecał.

BYK (21.IV. - 20.V.)

Dzięki przychylności i witalnych doskonałych pogodzie pracy ze sprawami osobistymi. Nie odczuwasz szansy, jaką stwarza ci nowa znajomość i nie przeganiaj szczęścia, które stoi u drzwi. Ktoś bliski chętnie pomoże ci zrobić pierwszy krok, nie licz jednak na to, że zechce wziąć na siebie odpowiedzialność.

BLIŹNIĘTA (21.V. - 21.VI.)

Ogarniający cię niepokój możesz zmienić w twórcze działanie, ale potrzebna ci więcej pewności siebie i wiary w sukces. W przyszłym tygodniu czeka cię wspaniały niespodzianka, związana z pracą zawodową. Bądź bardziej wyrozumiały dla słabostek partnera, bo sam ich masz całą masę i partner jest tolerancyjny.

RAK (22.VI. - 22.VII.)

Jeśli coś w pracy nie jest w porządku, nie spychaj winy na współpracowników. Powstrzymaj się od konfrontacji, winy szukał w sobie. W życiu prywatnym nadzieje, że ktoś bardzo ci bliski wróci do równowagi. Twoje samopoczucie znacznie wzrośnie, a nawet pojawią się nieoczekiwane pieniądze. Powodzenia!

LEW (23.VII. - 23.VIII.)

To będzie tydzień trudny. Nie wpaść jednak w panikę, bo nie ma powodu - zaowocuje przecież twoje drobiazgowo przygotowania do podjęcia odpowiedzialnych zadań. Zapracowana osoba po raz kolejny okaże ci swoje przywiązanie. Uczyń to w sposób trochę nieporadny, ale z pewnością szczerzy.

PANNY (24.VIII. - 23.IX.)

W pracy masz kłopoty z koncentracją - łatwo wpaść w złość. Takie są skutki tego, że wszystko chcesz zrobić sam. Sił ci brakuje. Twoja przewaga nad partnerem rodzi z dnia na dzień, więc wykorzystaj sprzyjający spłót chłodzić i postaw wreszcie własne warunki. Opor wykłaczony: weekend spędzić już razem!

WAGA (24.IX. - 23.X.)

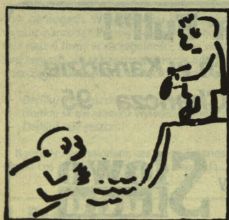
Tudna rozmowa z szefem okazała się bardzo potrzebna, bo doprowadziła do wyjaśnienia wielu narosłych nieporozumień. Mniej mów, więcej słuchaj. Płótkowanie jest miłe, ale wczesniej, czy później wszystko dojdzie do zainteresowanej osoby. Zmierz do celu, ale rób to subtelnie oraz rzetelnie.

Przestałeś kierować się zdrowym rozsądkiem, robisz wszystko na złość. Czy nie przeciągasz struny? Uważaj, bo zarówno w pracy jak i w domu tracisz w ten sposób sojuszników. Zadaj o swe zdrowie i kondycję, których wyraźnie ci brakuje, a których będziesz potrzebował w przyszłym miesiącu. Głowa do góry.

STRZELEC (23.XI. - 21.XII.)

Powodzenie w pracy i w sprawach osobistych. Pora powiedzieć sobie: wóz albo przewóz. Tylko męska twarda decyzja rozstrzygnie wątpliwości i niepewności. Najbliższe dni dość atrakcyjne. Spotkasz kogo, kogo dawno nie widziałeś, ale lubisz i szanujesz. Ta rozmowa uskrzydli twoje dalsze działania.

Horoskop dla Ciebie



Rys. M. Mawro

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KAMERA „panasonic M-25” (duża), 68-47-06, po 16. 1219/9

OGRAŻENIE w Małostwie, Kielce, 32-44-33. 12157/9

SPRZEDAŻ 10 szt. cylindrów o 5000 i 1000 (wysokość pomiaru), sprężarki. Tel. 66-31-10. 12158/9

SPRZEDAŻ C-330” (80 r.). Sechow 156, gm. Bieliny. 12159/9

SPRZEDAŻ pawia. Tel. 68-20-41. 12141/9

„WŁADIMIRKA” (1994 r.). Zapala Tadeusz, Chmielno 99. 12160/9

OWCZARZAK niemiecki. Tel. 31-36-25. 12144/9

SPRZEDAŻ motocykla dziecięcego, kolorowy. 61-94-68. 12132/9

„126P” (1994 r.). Kielce, 113-65-62, po 16. 12150/9

TANIĄ Masą znicową 671/20A, tel. (041) 23-586. 11600/9

SIATKI ogrodzeniowe, Kielce, 22-82-24. 12179/9

„TOYOTE CAMPI” turbo diesel (88 r.), syberdard RM, stan bardzo dobry. Tel. 68-48-78. 11987/9

ROTTWEILER szarpenia. Kielce, 68-22-10, 421-31. 12045/9

SIATKA ogrodzeniowa. Tel. 31-31-78. 11987/9

SPRZEDAŻ radiomotornic „sanyo” dwukierunkowy, stan idealny, 310 zł. Tel. 28-225. 11962/9

SPRZEDAŻ „Jalomba horizon” (82), tania. Tel. 61-00-95. 11910/9

OVERLOCKI, stębniki, 11987/9

„FIAT 126P” (1989 r.). Tel. 16-12-78. 12068/9

SPRZEDAŻ motocyklowy z kufasza diesel. Tel. 61-13-03, 61-40-93. 12073/9

„LUX” „caravel”. 12067/9

„WV caravel” (89 r.). 32-47-60. 11987/9

SPRZEDAŻ betoniarę tębnową z koszem. Gedzyna 176, Czestawa. 12108/9

SPRZEDAŻ „fiata 125p” składak (88 r.), ukompletowany, silnik 30 r., cenne min. 25-524, po 19. 12087/9

„CINQUECENTO” 700” (1993) 4000. Tel. 61-69-09, do 20 p. 12193/9

KUPNO

KUPIE: jęczmień. Tel. Młnów 146. 12003/9

„POLONEZ”, FSO „skoda” może być do remontu. 68-51-80. 11895/9

DWUTYTYNK 340 p 240 oraz białych 24 Kielce, 687-688, 687-615. 11892/9

KUPIE: żelazny mebel do kopania ciastek. Tel. (0498) 420-86. 61/9

MAKULATURę - większe ilości po atrakcyjnej cenie. Kielce, 523-69, 68-44-39. 586/9

PRACA

FINLANDIA, młodym z samochodem. Tel. 633-703-18. 261/9

LEASING - samochody, także nowe w Busku. Tel. 68-13-17. 597/9

LOKALE

WŁASNOŚCIOWE 34 mkw z telefonem w Busku. Tel. 68-13-38. 12118/9

KIERMASZ SZKOLNY od 16.08. do 16.09.

CAREN

Kielce, pl. Młnów 29 przed budynkiem Nowego Teatru

Hurtownia Papiernicza

ul. Młnów 29, tel. 633-703-18, 633-703-18

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

tel. (041) 420-83

WYNAJEM M-3, Chępciska, Kłupę garaż na Słoku, Świętokrzyskiej, Słonecznym Wzgórzu, Kielce, 32-59-03. 12134/9

KIEŁCKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI - domy, działki, mieszkania, Kielce, Słowackiego 12, 463-63, Sienkiewicza 28, 429-73. 571/9

KUPNO - sprzedaż, wynajem, zamiany mieszkań, domów, działek, „Medium-Serwis”, NOT - partner, 68-07-74. 578/9

NIERUCHOMOŚCI „Węgrowiec” Wesoła 51, 68-75-88. 11807/9

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w Kielcu-Śródmieście, 27-459. 571/9

SPRZEDAŻ M-5, 72 mkw, os. Zaczęta Uga podkowska. Tel. 32-58-04. 12096/9

SPRZEDAŻ M-3 (50 mkw) w centrum. Telefon 61-80-37. 12093/9

WOLNE lokale na gabinety lekarzy, pomieszczenia biurowe przy Sienkiewicza, 68-12-86. 12082/9

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ 3 ha lub 1,5 działka budowlana, 10 km od Kielca. 68-18-56. 12116/9

SPRZEDAŻ działkę centrum Buska, 33 ary na każdej działce, Busko, tel. 64-98. 12041/9

MEDYCYNĄ

GINEKOLOGICZNE zabiegów z 24 godzin - renowacja kliniki (gabinetu) urologów - urologów, Kielce, 68-12-86. 12082/9

„Markur” Łódź: 30-23-28, 32-73-49 (10-18). 578/9

TURYSTYKA

WZROŚNIE we Włoszech - 9 IX - 23 IX 1995 r. apartamenty (wille), cena 200 zł/os. motocykl transport program turystyczny, 61-00-95, ul. Piotrkowska 11. 11897/9

PRZEWOZ osób busami, autohotelem „bus i wiewla, kraj, zagranicą. 61-54-52. 11383/9

TOWARZYSKIE

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

STROPY TERIVA - „JUNISTROP”, Oblepione k. Kielce. Tel. 11-04-93 lub wieczorem 481-26, 61-01-91. 11882/9

„INTERBUD” Kielce - Dystrybutor „NIDY GIPS”, płyty gipsowo-kartonowe, sufitu podwieszane, gipsy, osprzęt i GULL-BERGA, werty, szafy, folie, dachówki, VELLUX - okna dachowe, ponadto: białe dachówki, stolarka i inne. Kielce, Sienkiewicza 13 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (tel. 68-07-60, 439-49). 478/9

ELITA - Agencja Towarzystwa Atrakcyjnych pań. Calodobro, tel. 500-64. 12069/9

BUDOWNICTWO

BUDOWE domy z wieszniolisków powięz Kielce, 23-478. 12140/9

OKNA, drzwi, materiały budowlane, „MABUD” Jędrzejów, ul. Dojazd 1, tel. 613-52. 332/9

„MABUD” - Przedstawiciel Cementowni „Malogoszcz” oferuje cement 350 i 450 oraz asfalt, cegły białe, palenka i inne materiały budowlane. Ceny konkurencyjne. Kielce, Zagarnska 72, tel. 454-19, fax 693-52, Strzelcowa 4, tel. 68-44-40. 331/9

ROŻNE

PRACA w Norwegii na platformach wiertniczych. Bardzo wysokie zarobki (410 - 680 DM miesięcznie). Informacje: Agencja reklamowa, 68-300 Lubsko, box 11. Prosimy zgłaszać z nazwiskiem, na 1,80 zł. 1028/9

LOMBARD, 68-22-42, nabywcamiostwo pożyczki pod zastaw. Kantor w hotelu „Bristol” także w niedzielę, 68-22-24, nocny 68-30-65. 579/9

USŁUGI

TRANSPORT „mercedes” 1,6 t. Kielce, 61-94-68. 12131/9

ZALUZJE, kamizła, roleki metaliczne, rolakoszy, markizy, kraty, 31-29-38. 491/9

OCEPLANIE domów wtryskową, Kielce, 117-71. 11084/9

PRZEPROWADZKI 31-38-29. 11077/9

WIDEOFONO, Kielce, 22-924. 572/9

WIDEOFILMOWANIE „Miraz”. Tel. 562-53, 570-11. 11983/9

TRANSPORT „mercedes” 1,6 t. Kielce, 68-95-61, 61-38-24. 11786/9

ZALUZJE, veritale, naprawy, 31-45-56. 11678/9

CYKLINGOWANIE, lakierowanie, Kielce, 22-924. 11786/9

WYMIANA okien, układanie glazury, terakoty. Tel. 15-12-57, do 20 p. 21. 11784/9

OCEPLANIE domów wtryskową, Kielce, 117-71. 12046/9

DEBOWE schody, balustrady, kuchnie, Kielce, 68-46-43. 11672/9

ZGUBY

KULETA Tomasz zgubił legitymację asystenta Technikum Mechanicznego w Kielcach. 12110/9

AUTO-MOTO

„WARTBURG” „Irbant” tanie części. Kielce, Słowackiego 16, 61-36-89. 555/9

PILNE zamówienie „Forda transia” (1995) skrzyżnowy bus, „forda”, „mercedesa”, „vw” 3 - 4-letniego z dopłatą. Tel. 31-68-08, wieczorem. 12117/9

TUMSKI do samochodów zachodnich - firmy BOSAL - „Molmas”, Kielce, Wesoła 47/49, 423-73. 641/9

AUTO-CZĘŚCI „Bronowik”. Hurtownia części do samochodów zachodnich. Kielce, Wesoła 47/49. 423-73. 642/9

AUTOALARM - PRESTIGE. Autoalarm USA z niemieckim kodem i zabezpieczeniem przed rozkłodowaniem. Dodatkowe akcesoria zabezpieczające i użytkowe. Wysokiej klasy radiodzwoniarza i głosniki. Zakupowanie pojazdów. Autoryzowany serwis. Kielce, 16 Mariusza Lijewskiego 34, tel. 326-599, ul. Piotrkowska 191 („Polmoxy”) tel. 68-32-07. 573/9

SPRZĘT samochodowy - sprzedaż, montaż, zaopatrzenie „Autoflex”. Szwajc 39 k. os. Nowiny, tel./fax 592-05 oraz Kielca, ul. Tarnowska 28. 574/9

AUTO-RADIO-ALARM. WITBONIC. Okrzes 35, Kielce, 68-28-49. 675/9

CZĘŚCI do samochodów zachodnich, ze składem, na zamówienie - KM Auto-Części. Skłapy: Kielce, Targowa 18. 32-12-77, Wesoła 47/49. 423-73. 643/9

HURTOWNIA firmowa Rafinerii Gdańskiej, Jędrzejów, Górcio, ofiaruje OLEJE: silnikowe, przekładnicowe, przemysłowe, smary oraz Efi, Mobil, Shell, Castrol, Agip, Texaco. Dostawa na miejsce, dogodny termin płatności „Mezon” Suchobród (047) 543-217, 543-770. 640/9

AUTOALARM - ZAKŁAD NAWYŻSZEJ ZAUFANIA poleca urządzenia z niemieckim kodowaniem. Rzetelna informacja i doświadczenie. „CEBOK” Kielce, Półna 7, 461-38. 657/9

URZĄD SKARBOWY W SKARŻYSKU-KAM., ul. 1 Maja 56

podaje do publicznej wiadomości, że 22.VIII.1995 o godz. 12.30 w lokalu tut. Urzędu odbędzie się II licytacja nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa - samochód osobowy marki „lada samara”, rok produkcji 1989, wartość szacunkowa 8.500 zł, cena wywoławcza 4.250 zł. Ww. samochód oglądać można w dniu licytacji w Urzędzie Skarbowym w Skarżysku-Kam. w godz. od 10 do 12. Przystępując do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej do kasy Urzędu Skarbowego w Skarżysku-Kam. w godz. od 10 do 12.

Za wady techniczne pojazdu Urząd Skarbowy w Skarżysku-Kam. nie ponosi odpowiedzialności. Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

151/AK

SPRZĘDANKI

z wypożyczeniem dodatkowym

„LOCITE” - konserwacja, remonty i naprawy

układy pneumatyki i elementy hydrauliczne

zyszcza tapicerkę

wiertarki i wrętki pneumatyczne

szkło i szkła - szeroki asortyment

przewody gumowe i polietylenowe

agregat prądowy 220/12 V 2,2 kW

OFERTY PH-UP

BEST

25-729 Kielce ul. Uroczyska 16

tel. 544-547, tel./fax 524-77

</



**SAMOOSŁUGOWY SKLEP
POLMARKET**

Zaprasza na zakupy. W wakacyjnej ofercie cen macie PAŃSTWO
możliwość zakupu art. spożywczych, galanterijnych, chemicznych i innych

**- ponad 300 artykułów
Z BONIFIKATĄ DO 30 %**

Ponadto w każdy piątek i sobotę atrakcyjne
promocje, degustacje, konkursy!

PAŃSTWA POLMARKET - KIELCE
ul. Czarnowska 22 w godz. 7-21,
niedziela 9-16, poniedziałek 13-21

JUMI - 1

spółka z o.o.

Ostrowiec Świętokrzyski,
ul. Kilińskiego 35b**ZATRUDNI
KIEROWCÓW**na przewozy międzynaro-
dowe (wymagana praktyka).Zainteresowanych prosimy
o zgłaszanie się w dniach 16,
17.VIII.1995 r. w godz. 10-12
do biura, ul. Kilińskiego 35b

1576

CUKIERZakład Obrót Towarowy
Kielce, ul. Magazynowa 4
(baza Hantrans),
tel. 68-67-12.

110376

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Gminy Łączna informuje, że Uchwałą nr 45/V/95 r. Rady Gminy w Łącznej z 27.VII.1995 r. podjęta na podstawie art. 18 ust. 2, pkt. 15, art. 40 ust. 1 i art. 42 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16 poz. 95 z późn. zm.) oraz art. 28 i art. 67 ust. 1 ustawy z 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 89, poz. 415), przyjęto jako obowiązujący na obszarze gminy Łączna, miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego gminy Suchedniów zatwierdzony uchwałą nr 17/IX/94 r. Rady Miasta i Gminy Suchedniów z 25 marca 1994 r. ogłoszona w Dz. Urz. woj. kieleckiego nr 8/94 r. z 30.VIII.1994 r., poz. 67, w części dotyczącej terenów położonych w aktualnych granicach administracyjnych gminy Łączna zwany dalej „planem miejscowym”. Integralnymi składnikami planu miejscowego są odpowiadające mu: część tekstu i rysunki planu, stanowiące załączniki do ww. uchwały.

Jednocześnie przyjęto obowiązujące planu miejscowego nie dłużej niż do 31 grudnia 1999 r.

Plan może być udostępniony zainteresowanym na zasadach określonych w art. 29 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z tym, że plan miejscowy obowiązuje po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia uchwały w Dz. Urz. województwa kieleckiego.

10504

**DOM POMOCY SPOŁECZNEJ
DLA DZIECI W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na rozbudowę budynku mieszkalnego o kubaturze 2181 m
szcęg. w Nowym Mieście n. Pilicą, ul. Ogrodowa 18.

Termin realizacji zamówienia 31.XII.1996 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie
wadium w wysokości 9.000 zł w terminie do 8.IX.1995 r. do godz.
14 w kasie DPS. Formularz zawierający specyfikację istotnych
warunków zamówienia (ślepke kosztorysy) można odebrać osobiście
w siedzibie Domu Pomocy Społecznej.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do
8.IX.1995 r. do godz. 14.

W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy, spełniający nastę-
pujące warunki:

- są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym
- posiadają uprawnienia, wiedzę i doświadczenie oraz pracow-
ników zdolnych do wykonania zamówienia
- posiadają aktualne zaświadczenia z urzędu skarbowego i
ZUS o niezaleganiu w płatnościach
- przedstawia referencje z prowadzonej działalności z okresu
ostatnich dwóch lat
- udziela gwarancji na wykonane roboty na okres 3 lat
- posiadają na koncie bankowym środki w wysokości umożli-
wiającej bezkredytowanie lub bezzaliczkowe prowadzenie dzia-
łalności
- zobowiązują się do zawarcia umowy (w przypadku wygrania
przetargu) w ciągu 7 dni.

Otwarcie ofert odbędzie się w siedzibie zamawiającego
11.IX.1995 r. o godz. 12.

283/mh

Wszystkim bliskim i znajomym,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. MIECZYSLAWA ROTERA

serdeczne podziękowania składa

rodzina

121076

**Rada Pracownicza Zakładów Silikatowych „Żytkowice” w Żytkowicach,
26-930 Garbarka, tel. 65 Garbarka
ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora**

1. Kandydaci przygotowujący do konkursu winni spełniać następujące warunki:

- posiadać wykształcenie wyższe
 - wymagany 10-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym
 - umiejętności menedżerskie w zakresie kierowania zespołami ludzkimi
 - przedstawienie koncepcji rozwoju przedsiębiorstwa
 - wiek 45 lat
 - dobry stan zdrowia.
2. Oferty składane przez kandydatów winny zawierać:
- podanie - złożenie udziału w konkursie z podaniem motywacji
 - kwestionariusz osobowy
 - odpis dyplomu
 - dokumenty stwierdzające staż pracy na stanowisku kierowniczym
 - zaświadczenie o stanie zdrowia, w braku przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego.
3. Oferty wraz z dokumentami należy składać osobiście w zamkniętych kopertach z dopiskiem „KONKURS” w sekretariacie Zakładów Silikatowych „Żytkowice” w Żytkowicach, 26-930 Garbarka w terminie 14 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego odbycia zainteresowani powiadomieni zostaną osobiście.

281/mh

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani” w Radomiu, ul. Planty 15, tel. 218-10, 226-19

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- Boksów garażowych w ilości 38 szt.
 - Zasilania energią elektryczną ww. boksów.
- Oferta powinna zawierać proponowaną stawkę roboczogodziny wraz z narzutami oraz kosztorys ofertowy.

Oferty należy składać w zamkniętych i opieczętowanych kopertach w sekretariacie Spółdzielni Mie-
szkaniowej „Budowlani” w terminie do 28.VIII.1995 r. do godziny 10.

Otwarcie konkursu nastąpi 28.VIII.1995 r. o godz. 11 w biurze spółdzielni.

Szczegółowe warunki przetargu, przedmiot i zakres oraz dokumentacja techniczna znajdują się w bio-
rze spółdzielni, pokój nr 11 w godzinach 8-15.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- wpłacenie wadium w kasie spółdzielni lub na jej konto PKO BP 67 511 - 6028 w wysokości odpowie-
dnio:
 - Roboty budowlane - 5 000 zł
 - Zasilanie boksów - 1 000 zł
- II. Zasilanie boksów - 1 000 zł
do 28.VIII.1995 r. do godz. 10

b) złożenie oferty zgodnej z warunkami szczegółowego przetargu.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez
podania przyczyny.

280/mh

Kopalnia Wapienia „Morawica” w Morawicy

zawiadoma o przetargu na wykonanie następujących robot:

- Zielonowy osadnik szlamu (beton w ilości 149 m sześć. oraz stal zbrojeniową w ilości 14 760 kg dostarczy inwestor).
- Konstrukcję żelbetonową i stalową zbiornika sterującego.
- Fundamenty i konstrukcję wsporczą wieżnika elektrycznego.

Blizsze informacje na temat przetargu można uzyskać w dziale administracji kopalni, tel. 414-01.

Oferty zawierające koszty i terminy wykonania prosimy składać w sekretariacie kopalni. Otwarcie ofert nastąpi po 14
dniach od daty ogłoszenia przetargu.

Kopalnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyny.

12054/g

**Zakłady Tworzyw Sztucznych
„Pronit” S.A.**

w Pionkach, ul. Zakładowa 7

ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- tokarka uniwersalna ZSRR, rok. bud. 1972, cena wywoł. 720 zł + VAT

- tokarka „poręba”, rok bud. 1961, cena wywoł. 3000 zł + VAT

- tokarka TUM-25B, rok bud. 1972, cena wywoł. 810 zł + VAT

- tokarka rok bud. 1952, cena wywoł. 2700 zł + VAT

- frezarka pionowa, rok bud. 1961, cena wywoł. 2250 zł + VAT

- wiertarka słupowa, rok bud. 1959, cena wywoł. 300 zł + VAT

- szlifierka do otworów ZSRR, rok bud. 1959,

- cena wywoł. 6300 zł + VAT

- szlifierka do wałków, rok bud. 1950, cena wywoł. 960 zł

- + VAT

- strugarka poprzeczna, rok bud. 1987, cena wywoł. 1680 zł

- + VAT

- oraz inne maszyny i urządzenia jak: koparko-spycharka, wy-
twornica acetylenowa, klimatyzator, ugniataczka, platforma

- kolejowa, wagon cysterna oraz waga kolejowa.

Przetarg odbędzie się 29.VIII.1995 r. o godz. 10 w świetlicy Zak-
ładu Remontów.

Przystępujący do przetargu obowiązują są do wpłacenia
wadium 10 proc. w wysokości ceny wywoławczej.

W przypadku gdy żaden z uczestników licytacji nie zaofertuje
ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej wadium
przepada.

Zastrzeża się prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny. Informacje pod tel. 122-221 lub 122-214.

87/mh



AT-U GOLD TOUR

w Kielcach, ul. Staszica 1/19, tel. (0-41) 66-11-62, fax 493-95

ZAPRASZA

- Wizyty - KOŁOBZEG - 2 tpy 360 zł/os.

- TUNEZJA, HISPANIA, MAJORKA, WŁOCHY, FRANCJA, GRECJA,

- IZRAEL, WĘGRY i inne.

- Wywieźki zagranicę m.in. LITWA 29.1X-6.X.

- Wynajem autokarów

- Ubezpieczenia turystyczne ATU

- Bilety autokarowe - Europa.

gold/r

ul. 1 Maja 191
godz. 8 – 16 481/HK
BE - TWOJE BEZPIECZENSTWO

Uwaga Kierowcy!
Wsluchając się w głosy
naszych Klientów
ROZWOJYSTYK
informuje,
iż **PUNKT SERWISOWY
SPRZĄDAŻY
I WYMIANY OGUMIENIA**

ROZWOJYSTYK został przeniesiony na teren
Stacji Obsługi Fiata
pod tym samym adresem, tj.
ROZWOJYSTYK, ul. 1 Maja 191
Zaprasza w godz. 8 - 16

ROZWOJYSTYK **SPRAWNE OGUMIENIE - TWOJE BEZPIECZYSTWO**

481/75K

ZWOŁEŃ
MUZEUM REGIONALNE - „Fakty i hipotezy” oraz „Łowcy mamutów”. Czynne:



Zielony impuls

Działaj drogowcy rozpoczną modernizację sygnalizacji świetlnej wzdłuż ul. 25 Czerwca.

• Nie będzie to jeszcze typowa „zielona fala” - wyjaśnia Katarzyna Krześniak z Miejskiego Zarządu Dróg. Zlikwidowane zostaną natomiast uciążliwe przebiegi samochodów na każdym skrzyżowaniu. Zielone światło zostanie tak ustawione, aby kierowcy bez zatrzymywania się mogli przejechać kilka skrzyżowań. (kor)

Kolejny długi weekend

Działaj i w poniedziałek placówki handlu upośledzonego pracują tak, jak w wolne soboty. Większość sklepów otwarta będzie od godz. 7.00 do 15.00. „Delikatessy” natomiast od 8.00 do 15.00. Pierwszy będzie można kupić również w kioskach przy zakładach piekarniczych w godz. 6.00-13.00. Sklepy warzywnicze czynne są między 8.00 a 14.00, przemysłowe - od 10.00 do 14.00.

• W niedzielę, 13 sierpnia i w wtorek, 15 sierpnia czynne są (w godz. 8.00-12.00) sklepy dyżurne przy ul. Struga 54, Czarnoleskiej 23, Sienkiewicza 8, Czackiego 1, Olkieskiej 31, Chrobrego 15 oraz nocne (od 20.00 do 6.00) przy ul. Mazowieckiej 12, Singa 54, J. Jerza 10, Akademickiej 1, Południowej 18, Słowackiego 72, Stawowej 1, Sienkiewicza 8, Ks. Skorupki 1, Sandomierskiej 18, Katowickiej 15, Komandorów 4, Folwarcznej 85 i Chrobrego 15.

• Autobusy komunikacji miejskiej w sobotę i poniedziałek kursować będą tak jak w wolne soboty, a w wtorek, 15 sierpnia - jak w niedzielę i święta.

• Urzędy pocztowe w sobotę pracują tak jak w każdym innym dniu roboczym. W niedzielę kalodobowy dyżur pełni poczta przy dworcu PKP. W poniedziałek - również ten urząd pocztowy oraz - do godz. 14.00 - poczta przy ul. Malczewskiego 5. W wtorek dyżurnie także urząd obok dworca PKP. (mad)

Targ przy kurtynie

Zarząd Miasta postanowił ogłosić konkurs na zagospodarowanie terenu między ulicami Śląską, Staropotowską, Kolejową i Poznańską - poinformował dziennikarzy prezydent Kazimierz Włazło.

• Chodzi o nieruchomości, którą w tej chwili interesuje się Stowarzyszenie Kupców „Targ-Pl” i te, co do których w marcu miało podjąć list intencji - ze spółką „Feniks” - wyjaśnił prezydent. - Ponieważ podobną sprawę naszło wielokrotnie nieporozumień, chcemy być wszystko odbywało się przy pomocy kurtyny, a nie w zaciszu gabinetu.

Miasto oczekuje od uczestników konkursu, że przedstawią swoje koncepcje w trzech podtypach inwestycji: techniczno-przeznaczone zagospodarowanie terenu, forma organizacyjna i prawna tego zagospodarowania i preliminarz realizacji inwestycji. Wygra ten, kto przedstawi najbardziej intensywny pomysł. Prezydent nie wykluczył udziału kapitałowego miasta w zagospodarowaniu nieruchomości.

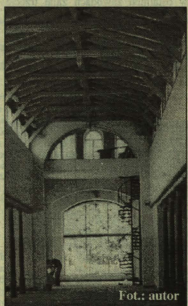
Już za tydzień

Pod koniec przyszłego tygodnia, najprawdopodobniej 19 sierpnia, wznowiona zostanie sprzedaż w domu handlowym „Senior” przy placu Jagiełłońskim. Właściciel obiektu zapowiada istotne zmiany, zarówno jeśli chodzi o estetykę pomieszczeń, jak i wybór towarów oferowanych klientom.

„Senior” wyraźnie odmłodniał po renowacji. Na budynku położono dachówkę, a tynki dobórano tak, by przypominały sztalnię męskiej budowy. We wnętrzu odnowiono wielkie filary i więźbę dachową. Przy okazji renowacji odkryte zostały elementy architektury sprzed 100 lat. To, co nie zostało zniszczone do końca (destruktacja była jednak znaczna) odnowiono.

Tenże nie będzie oficjalnego otwarcia „Seniora” - wyjaśnia właściciel domu handlowego Stanisław Stanisławski. - Być może zrobimy je 1 października. Na razie zaczniemy zwyczajnym handlowaniem. Będą stoiska z dywanami, firankami, materiałami, koszałkami i pamiątkami, będzie jubiler. Chcemy zaprezentować naszym klientom i klientom pewien określony styl. A ponadto będzie to i nasza zapowiedź o artykuły gospodarstwa domowego i sprzęt audio-wideo. Umowę z najemcami zostali już zawarte.

Stanisław Stanisławski chciałby uporządkować również otoczenie swojego



Fot. autor

domu handlowego - przedłużać chodnik, wybudować parkingi. - Niestety, ten teren na razie nie należy do mnie - mówi. - Tak na dobrą sprawę to

Strzelanina do Azorka

Kierownik schroniska dla bezdomnych zwierząt wystąpił do władz miasta o finansowanie zakupu pistoletu do strzelania czarnowłosem. Zarząd Miasta na swoim ostatnim posiedzeniu przyznał na ten cel 2 tys. zł.

- Sprzet taki jest nam niezbędny ze względu na bezpieczeństwo - wyjaśnia Czesław Wydra, kierownik schroniska. - Trafiają do nas różne psy, czasami trudno jest to nich podjąć, by zrobić zastrzyk. Pistolet, który pozwoli strzelać środkami usypiającymi kosztuje około 3 tys. zł. Z pieniędzy na działalność schroniska nie da się wygospodarować takiej kwoty.

Pistolet na środki usypiające przydaje się w schronisku zwłaszcza latem. Wtedy właśnie trafia tam najwięcej zwierząt po wypadkach. Uspienie czworonoga w konwencjonalny sposób jest czasami niemożliwe. (kor)

MEN dołoży

Ministerstwo Edukacji Narodowej obiecało przekazać 100 tys. zł na kontynuowanie budowy pływalni i sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Samochodowych.

Takie przyrzeczenie otrzymał kurator oświaty - poinformował na dykro ZSAS Jerzy Gorgoń. - Wartość prac budowlanych w chwili opracowania dokumentacji szacowano na około 24 mln zł.

Minister przekazał również 100 tys. zł na kapitały remontu szkoły. Jego zakończenie przewidziano na grudzień br. (woj)

Mieszkańcy niektórych wiośnic dołoży do wniosku, że lepiej wynosić kuby śmieci do ustawionych pod blokami kontenerów, niż mieć za sąsiadów szczyry buszujące w zespach, schładz brzoza spadających z góry butelek i wachać smród z rozkładających się resztek.

Zsyp na spizarkę

Mieszkańcy często wrzucają do zsypu duże przedmioty, co powoduje jego zatkanie. „Udrożnienie” kanałów jest kłopotliwe i kosztowne. Ponoż ten szczyry buszując w kanałach czasami przegryzają przewody elektryczne. Z tych powodów chętnie docelowym się na wyłączenie zsypów - powiedział nam Jerzy Makowski, wiceprezes SM „Nasz Dom”.

W latach 80. spółdzielnia zaspawiała kłapy do zsypów w kilku wiośnicach, m.in. przy ul. Słowackiego i ul. Żeromskiego. Pozostałe po zsyphach pomieszczenia wydzierżawiono mieszkańcom na spizarki. - Lokatory są zadowoleni - zapewnia prezes. - Jednak mieszkańcy innych wiośnic wciąż nie godzą się na takie rozwiązania.

Zsyp na wniosek mieszkańców wiośnicy przy ul. Andersa 7 uuniuchow także Radomską Spółdzielnię Mieszkaniową. - Są przyznarki do zaspawiania kłap zsyph w blokach przy ul. 11 Listopada, ale tylko w przypadku, gdy mieszkańcy wyrażą na to zgodę - zapewnia wiceprezes Zarządu Janusz Świdziński. (woj)

może poruszać się jedynie w odległości dwóch metrów od budynku. Abyśmy mogli zagospodarować teren, należy najpierw uregulować prawa własności i ostatecznie wydzielić, czy jest ten plac. W tej chwili doszło np. do takiego paradoksu - wejście do piwnic, w których będzie kawiarnia, według istniejącego planu, usytuowane jest dalej, niż przebiega granica mogła dzielić. Nie mogły zainstalować windy towarowej, bo to wymaga pewnej przeróbki budynku, na co nie ma zgody. Zaprosiliśmy do „Seniora” znane polskie firmy, ale większość z nich chce, by obiekt do którego się wprowadzą, spełniał pewne warunki, m.in. osobne wejście dla dostawczych towarów. A my, niestety, będziemy się musieli przekształcić do magazynu między kupującymi.

Na placu Jagiełłońskim nie ma publicznego sztaletu. Właściciel „Seniora” byłby skłonny ustawić obok budynku kontenery z toaletami. - Nie mam jednak naley skwer obok, a ponadto drzew i krzewów nie można wycinać. To wszystko, a także trzeba jeszcze prace adaptacyjne, opóźnia przekazanie piwnic. Kawiarnia i galerie artystyczne zostaną więc prawdopodobnie dopiero pod koniec roku.

JERZY MADEJSKI

Wydział Promocji UM przygotował do IV Międzynarodowej Wystawy Artystów Konsumpcyjnych „Inter-City” w Lublinie. Wystawa rozpocznie się 14 września. Miasto wykupiło już stoisko targowe.

Radom ze stoiskiem

Chcemy zaprezentować się jak najlepiej - zapewnia Jolanta Wróbel, zastępca naczelnika Wydziału Promocji UM. - Oprócz przygotowanych przez nas ofert inwestycyjnych, chcemy przedstawić także dominujące w Radomiu branże przemysłowe - skórzany, metalowy oraz budownictwo.

Udział w lubelskich targach zapowiada wiele firm z Niemiec, Danii, Francji i ze Wschodu. Jest więc szansa na odzyskanie dawnych rynków zbytu i nawiązanie nowych kontaktów - mówi dr RWT, ZM „Luzelnicki”, „Radokurs”.

Firmy, które chciałyby, aby ich działalność i wyroby były promowane na wystawach czy targach w kraju i za granicą proszone są o kontakt z Wydziałem Promocji. (kor)

Zarząd Gminy w Wolanowie

ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości po byłej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Garnie, o powierzchni 2,1 ha wraz z budynkami i stacją paliw.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.08.1995r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Wolanowie. Oferty należy składać do dnia 21.08.1995r. do godz. 15.00 w sekretariacie Urzędu Gminy.

Nadium w wysokości 2.000 złotych należy wpłacić w kasie Urzędu Gminy w dniu przetargu do godz. 9.00.

Informacji w sprawie dot. nieruchomości udziela Urząd Gminy w Wolanowie - sekretariat.

"ALIDEX" oferuje:

Przedstawiciel "POLSPAN" Szczecin szeroki wybór płyt laminowanych i blatów panele bazyne płyty MDF węglik drzewny podłogi - kronofon Radom, ul. Garbarska 115

alidex

tel. 31-48-51; CZYNNE 9 - 17

WIAZD DO MARATONSKIEJ, VIS A VIS CPN

287MB